Nr. 38. Niedziela, dnia 12 listopada 1922. Rok LIV.

ROLNIK

TYGODNIK ROLNICZY ILUSTROWANY

Adres Redakcji: Lwów, ul. Kopernika l. 20.

Adres Administracji: Księgarnia Polska, Lwów, ul. Chorążczyzna l. 27. I.

Oddział warszawski: Z. Wawrzynowicz, Piękna 16 b, m 17, tel. 280-25.

poświęcony sprawom gospodarstwa wiejskiego z jego wszelkiemi gałęziami.

Organ urzędowy Towarzystwa Gospodarskiego.

Redaktor naczelny

Prof. Bronisław Janowski.

Prenumerata kwartalna: M 3500.— (dla członków Tow. Gospodarskiego we Lwowie M. 3000.—).

Cennik ogłoszeń na końcu działu redakcyjnego.

Zobowiązania odnośnie do zamówienia Rolnika ustają dopiero z chwilą odwołania dalszego abonamentu.

TREŚĆ:

Parę uwag o rudnickim przemyśle koszykarskim.

Przed 50 laty Rudnik nad Sanem był zapadłą osadą, rozłożoną wśród moczarowatych lasów, na nieurodzajnych piachach, więc bardzo ubogą.

Ówczesnym właścicielem Rudnika był bar. Hompesch, Niemiec, którego zdrowy zmysł gospodarczy nie mógł ścierpieć zaniedbanego wyglądu okolicy. Poza pracami meljoracyjnemi, które do dziś pozostawiły korzystne ślady, zawdzięcza Rudnik bar. Hompeschowi (przeważnie) powstanie linji kolejowej Rozwadów—Przeworsk, oraz — awansowanie go na stolicę jednej z największych w świecie produkcyj koszykarskich.

Pragnąc dać uboczny zarobek miejscowej, małorolnej ludności, zakłada ś. p. Hompesch przed 50 laty szkołę koszykarską w Rudniku, sprowadza do niej z zagranicy instruktorów, tutejszych zaś robotników wysyła dla dokształcenia za granicę. Planem jego było zużycie na miejscu produktów własnych terenów wiklinowych. Mądry i obywatelski zabieg zyskuje miłe przyjęcie u miejscowej ludności, wskutek czego zainteresowanie i liczba robotników wzrasta tak, że poczyna to przerastać skromne granice działania prywatnej szkółki koszykarskiej.

To skłania bar. Hompescha do oddania dalszej akcji ludziom fachowym i w tym kierunku pada jego wybór na 3-ch braci Krausów, Żydów czesko-niemieckich. Krausowie chętnie obejmują akcję, kupują szkołę wraz z zapasami za 3.000 złr., oddają prowadzenie jej na miejscu również Niemcowi (wówczas) Hofmannowi. dodając mu w miarę rozwoju instytucji Niemców lub Czechów na siły pomocnicze. Polacy pełnili w instytucji tej zawsze drugie i trzeciorzędne funkcje.

Z latami przekształca się szkoła w poważną firmę nakładczą, znaną za granicą pod nazwą „*Prag Rudniker Korbwarenfabrikation*“, używającą jednak w kraju — gwoli zadowolenia polskiej klienteli — dawnej nazwy „Szkoła koszykarska w Rudniku“.

Tak wpadła wytwórczość Rudnika w niepodzielne ręce żydowskie.

Silny zmysł organizacyjny, oraz nadzwyczajna rentowność interesu, (oparta także i na wyzysku robotnika), jak nie mniej popieranie firmy przez były rząd austrjacki umożliwia Krausom rozszerzenie produkcji na okolice Rudnika; wkrótce też miejscowości: Stróża, Kopki, Ulanów, Bieliny, Bieliniec, Łętownia, Łowisko, Tarnogóra-Przędzel. Koziarnia, Kamień, Jeżowe, Chałupki, Ćwiercie, Nowosielec i inne, przyłączają się do ogniska wytwórczego, stwarzając znane rudnickie środowisko koszykarskie.

Pierwsze wysyłki towarów to nieznaczne pakiety pocztowe, zawierające jednostajny typ nieznanych już dziś koszyków ręcznych. Z czasem produkcja poczyna pod względem technicznym znacznie się ulepszać i rozszerzać, odpływa furami do najbliższej wówczas stacji kolejowej w Rzeszowie, a następnie w Rozwadowie (po zbudowaniu linji Dębica—Rozwadów). Wreszcie w r. 1900 oddano do użytku linję Rozwadów—Przeworsk, Rudnik więc uzyskuje własną stację kolejową, a fakt ten decyduje o dalszym rozwoju przemysłu. Produkcja rozszerza się nadzwyczaj szybko tak pod względem technicznym, jak i artystycznym i ilościowym, i prześciga różnorodnością wyrobów wszelkie znane w Europie środowiska koszykarskie.

Liczba robotników była i jest nieuchwytna. W każdej bowiem chacie pracuje koszykarz, a temu pomaga cała rodzina. Jedni pracują w koszykarstwie cały rok, inni dorywczo, w czasie wolnym od robót polnych. Podać więc prawdziwą cyfrę jest niemożliwe. Podawana często cyfra 3—4000 robotników jest stanowczo za niska i obliczać ją trzeba przeciętnie na *minimum* 5000 wyszkolonych, wyspecjalizowanych pracowników, a wszystkich, zajętych tu w przemyśle koszykarskim, na 8 do 10.000 ludzi.

Praca odbywa się systemem nakładczym, t. j. robotnicy otrzymują do domu materjały, a oddają gotowe wyroby po ugodzonych cenach, mieszczących ich zarobki i wartość pobranych materjałów, którą przy odbiorze wyrobów się strąca.

Ma to tę swoją dobrą stronę, że robotnik w każdej chwili może oderwać się od roli do robót koszykarskich i naodwrót. Nie zna też środowisko rudnickie „8-godzinnego dnia pracy“.

Przed wojną przerabiała ruchliwa ta rzesza robotnicza rocznie około 150 wagonów wikliny, oraz bardzo pokaźną ilość zagranicznych materjałów trzcinowych,

bambusów i innych. Obecnie materjały te — z powodu wysokich cen — nie nadają się jeszcze do masowej produkcji. Dziś więc mogą być brane pod uwagę przy obliczaniu produkcji prawie wyłącznie materjały krajowe, t. j. wiklina i rogożyna.

Ustawiczna zmienność cen, oraz pewna zrozumiała tajemniczość, jaką każda z obecnych firm nakładczych czy handlowych się otacza, nie dozwalają uchwycić należytego obrazu produkcji, sądząc atoli wedle obecnych cen, można roczną produkcję środowiska rudnickiego śmiało określić na krągło jeden miljard marek.

Wyroby te dalekim promieniem docierają do wszystkich krajów Europy, do Małej Azji, Egiptu, Indji, Ameryki i t. d., nosząc znaną i utartą dziś nazwę „wyrobów rudnickich“.



Koza saaneńska (zawodu Guggisberger).
(Do art. »Użytkowość kozy pod względem mlecznym«.)

Atoli ostatnie lata wojny wniosły do Rudnika pewne zmiany, których następstwa trudne są dziś do przewidzenia.

Dzięki sprężytości, oraz dominującemu kapitałowi, panowała przed wojną w Rudniku niepodzielnie *„Prag-Rudniker Korbwarenfabrikation“*, nie znosząc i tępiąc wszelki zarodek konkurencji. Swoją drogą na poważnych konkurentów Krausowie nie natrafili.

Dopiero powstały w r. 1919 Syndykat koszykarski, zorganizowany przez Krajowy Patronat Przemysłowy i Krajowy Związek Przemysłowy, początkowo jako Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością, następnie przemieniony w Spółkę akcyjną, występuje do jawnej walki z Krausami. Ówczesny dyrektor oddziału produkcyjnego Syndykatu p. Kański przenosi się na stałe do Rudnika, organizując tu stałą placówkę Syndykatu. Był to poważny cios w państwo Krausów na terenie polskim.

Niestety, słaba finansowo centrala Syndykatu i nie wolna od pewnych „wad organicznych“, a nadto obciążona ciężkim aparatem Spółki akcyjnej, nie była w możności dać temu wybitnemu swemu pionierowi energicznego poparcia i tak zabiegi p. Kańskiego nad zwaleniem obcej, żydowskiej firmy uwieńczone zostały tylko połowicznym sukcesem. Obywatelskie stanowisko reprezentanta Syndykatu wobec robotników zjednały nowej placówce rzesze robotnicze, wyłom został uczyniony, despotyczne stanowisko Krausów zostało raz na zawsze złamane.

Za przykładem Syndykatu zaczynają na gruzach świetności Krausów powstawać nowe firmy, podkopując z jednej strony ich siłę produkcyjną i odbierając im rynki zbytu, z drugiej jednak strony stwarzając nieznośną konkurencję wzajemną, oraz demoralizując robotnika.

Obok Krausów i Syndykatu notuje dziś Rudnik takie firmy: Bracia Wagner, Münzer i Kögel, Wachtel, Burta, Teitelbaum, Gruber, Błum i t. d., oraz „Polski Kosz“, założony w roku bieżącym przez wspomnianego wyżej, byłego dyrektora Syndykatu p. Kańskiego. Tak więc na kilkanaście firm w Rudniku widzimy dwie tylko katolickie, t. j. Syndykat z centralą w Krakowie i „Polski Kosz“, — reszta w rękach żydowskich.

Kierownikiem rudnickiego oddziału Syndykatu jest były oficer armji ukraińskiej, Rusin, p. Matwijszyn, czysto więc polską instytucją jest jedynie „Polski Kosz“ p. Kańskiego.

Tak wyglądają ramy dzisiejszego środowiska rudnickiego. Właściwy zaś obraz, reprezentowany przez masę robotniczą, nie wygląda weselej.

Żydkowie, nie posiadający dostatecznej ilości materjałów, nie są w możności dostarczenia ich robotnikom, chcąc się więc zaopatrzyć w towar, uganiają po chałupach, wykopując wyroby od robotników z cudzego ma-

---

L. STARKIEWICZ.

O biciu ryb ościeniem jako rozrywce sportowej.

IV.

Najbardziej smaczną i delikatną rybą prawie że bez ości jest czop. Czop w smaku nie ustępuje pstrągowi i największy smakosz nie byłby w stanie rozróżnić mięsa czopa od pstrąga. Ryba ta kształtu czopa lub wrzeciona, opatrzona pletwą kolczastą, tak jak okoń lub sandacz, dorasta do $^1/_4$ kilogramowej wagi.

Czop leży wciąż nieruchomo na dnie rzeki, a kolor jego łuski jest tak dostosowany do koloru dna, że bardzo wprawnego oka potrzeba, by go między kamykami dopatrzeć. Początkujący rybak bierze nieraz kamień za czopa i bije weń ościami, co tylko sił! Czop, ruszony z miejsca, mknie jak strzała, tak, że go ujrzeć płynącego niepodobna. Są pewne miejsca, ulubione przez tę rybę, bądź na brodach, bądź też i na głębi o dnie kamiennym. Na Dniestrze trafiają się miejsca na większych obszarach, gdzie dno rzeki stanowi jednolitą, prawie kamienną posadzkę z czerwonego piaskowca. Na takich miejscach lubią czopy, nawet w głębokości 3 metrowej, przebywać.

Czopy mają wiele nieprzyjaciół; bardzo wiele niszczą ich kaczki i nurki, szczególniej zimową porą.

W zimie, nawet podczas najtęższych mrozów, Dniestr nie pokrywa się cały lodem. Są wąskie smugi, tak zwane „prorizy“, które zwykle tworzą się na brodach. Na takich „prorizach“ gromadzą się w zimie liczne stada kaczek różnych gatunków, które z północy przychodzą do nas.

Raz zabiłem nurka, który połknął za dużego czopa. Ogon czopa zwisał mu z dzióba, a oście pletwy grzbietowej przebiły wól nurka na wskroś.

Czopy podlegają chorobie, której nazwy nie znamy, mimo, że parę razy posyłałem chore okazy dla zbadania do Krakowa. Na głowie i tarczy skrzelowej tworzą się guzy i narośla, czop marnieje i ginie.

Również i wydry w zimie niszczą wiele czopów na tych „prorizach“, gdzie się one gromadzą, zwabione światłem słońca.

Czop nie podlega snu zimowemu, tak jak inne ryby, lecz całą zimę pływa pod lodem.

Niszczą go też w ten sposób, że przy brzegu, gdy woda pokryje się cienkim lodem, wyszukują chłopcy wiejscy leżącego czopa na dnie, uderzają w tem miejscu silnie w lód młotkiem drewnianym. Ryba przez wstrząśnienie wody zostaje ogłuszona, a wydobywa się ją z pod lodu, wyrębując siekierą dziurę.

terjału, ucząc ich za marne nadwyżki w cenie, sprzeniewierzać powierzone im materjały przez firmy zasobniejsze. Stąd skrajna demoralizacja robotnika, podbijanie cen, zażarta walka konkurencyjna, a co za tem idzie, zanik solidności w produkcji a rozkwit tandeciarstwa.

Skutecznej ochrony prawnej na to dotychczas nie wynaleziono.

Jest to jednakże stan przejściowy, co wyczuwa się dokładnie, i Rudnik wyczekuje dziś bardzo silnej finansowo i energicznej instytucji, czy osoby, któraby siłą kapitału i organizacji ujęła akcję w swe ręce ku pożytkowi swemu, zagłębia rudnickiego i polskiego przemysłu koszykarskiego.

Kończąc krótką moją monografję o przemyśle rudnickim, nie mogę nie nakreślić kilka charakterystycznych rysów ogólnych: Rudnik nie posiada rządowej, ani wogóle żadnej zawodowej szkoły koszykarskiej, a posiada natomiast rządowe seminarjum męskie i prywatne żeńskie. Odbierają one zagłębiu najinteligentniejsze siły robotnicze, a w odwrotnym stosunku powiększają szeregi nauczycielstwa ludowego.

Dalej, mimo półwiekowego istnienia firmy Krausów, która wyrosła z trudu polskiego robotnika, oraz mimo 3-letniego istnienia tu Syndykatu, nie otrzymał dotychczas robotnik rudnicki ani szpitalika, ani szkółki, ani nawet czytelni, czy bibljoteki. Nawet wieczornej szkoły przemysłowej uzupełniającej, Rudnik nie posiada.

Ideały s. p. Hompescha nie znalazły obywatelskiego oddźwięku ani u firmy, której stał się mimowolnym dobrodziejem, ani u swych następców, którzy obcej firmie użyczają gościny na swym gruncie.

BRONISŁAW STANISZEWSKI.

O żywieniu krów mlecznych i opasów ziemniakami.

Wobec spodziewanej wielkiej ilości ziemniaków w tym roku, (o ile naturalnie przed mrozami udą się je wykopać) niejeden z rolników biedzi się, co zrobić z nadmiarem tego produktu tem więcej, że cena na spirytus niska i wiele gorzelń prawdopodobnie nie rozpocznie kampanji w tym roku, lub rozpoczną ją tylko te, które albo swoje zmarznięte ziemniaki będą musiały przerobić, albo je kupią za bezcen od sąsiada, który z powodu ustawicznych deszczów nie zdążył wykopać ich przed mrozami. Z jednej więc strony musimy myśleć o najracjonalniejszem zużytkowaniu tego ziemiopłodu, z drugiej zaś, troska o zwiększenie siły nawozowej naszych pól, osłabionej przez długą wojnę, daje nam mimowolnie receptę, jak wyjść z trudnej sytuacji. Owem najlepszem wyjściem z tej sytuacji jest przerobienie ziemniaków we własnem gospodarstwie przez żołądek bydła rogatego, a więc skarmianie ich krowami mlecznemi lub też opasami, przeznaczonemi na rzeź, a do tego, zwłaszcza ostatniego sposobu zużytkowania ziemniaków, bardzo zachęca stale wzrastająca cena mięsa.

Jak wiadomo, ziemniak, podobnie jak burak pastewny, do którego swym składem chemicznym



Cap saaneński (zawodu Guggisberger).
(Do art. »Użytkowość kozy pod względem mlecznym.)

zbliża się, może bardzo dobrze nadawać się na karmę dla krów mlecznych, naturalnie z zachowaniem pewnych ostrożności, w szczególności przy stopniowem przyzwyczajaniu zwierząt do tej karmy i baczeniu pilnem, by ziemniaki nie były zanieczyszczone ziemią lub skulczone. Prawda, że buraki pastewne, mając swoiste własności, powodują zwiększenie się wydajności mleka, lecz poza-

---

Wydry nad Dniestrem mają dobre schowki i lęgną się w skałach. Nieraz kilometrami ciągną się brzegi skaliste, pokryte lasami. W tych brzegach pełno dziur i grot większych i mniejszych, gdzie wydry mają swoje siedziby.

Pierwszy raz, gdy spotkałem wydrę przy świetle latarki na brodzie, wziąłem ją za jakąś olbrzymią rybę, sierść jej w wodzie lśniła się do światła, jak srebrna blacha. Byłbym ją może i dosięgnął ościami, ale silny bardzo w tem miejscu prąd wody nie pozwolił na szybszą jazdę, a strzelby nie miałem ze sobą. Czas dłuższy płynęła wydra przed dzióbem czółna, może na 4 metry odległości, raptem jednak znikła mi z oczu. Gdym poświecił latarnią na boki, ujrzałem dwa żarzące czerwonym światłem punkta i zmiarkowałem, że mam wydrę przed sobą i że to jej oczy błyszczą, jak dwie czerwone lampki elektryczne. W braku dubeltówki wyjąłem browning i strzeliłem, mierząc w ślepia. Nic jednak dziwnego, że w nocy, na chwiejącym się czółnie, chybiłem. Raz znowu ujrzałem tuż przy boku czółna coś płynącego, wziąłem to początkowo za zdechłego kota lub małego pieska, płynęło to czas dłuższy koło czółna, nie wykazując żadnych ruchów; widziałem najwyraźniej, że pokryte jest ciemno-brunatnym włosem, a gdym się lepiej temu zaczął przyglądać, poznałem wreszcie, że to jest młoda żywa wydra. Chciałem uderzyć ością, ale już było za późno, wydra poszła pod czółno, lecz wkrótce znowu ukazała się na przodzie dzióba. Byłbym ją wtedy dostał z pewnością, gdyby nie rybak, który czółnem kierował. Spostrzegł ją również i narobił alarmu, sądząc, że ja jej nie widzę. Wydra, usłyszawszy głos ludzki, dała nurka na głębinę.

W zimie wydry buszują co nocy na „prorizach", łowiąc ryby i kaczki, które tam się gromadzą,

Najszlachetniejszą i najponętniejszą rybą do łowienia jest czeczuga. Czeczuga należy do jesiotrów, jest zupełnie do niego podobna, tylko mniejsza i inaczej ubarwiona. Trzy rodzaje kostołuskich jesiotrowatych żyje w Dniestrze.

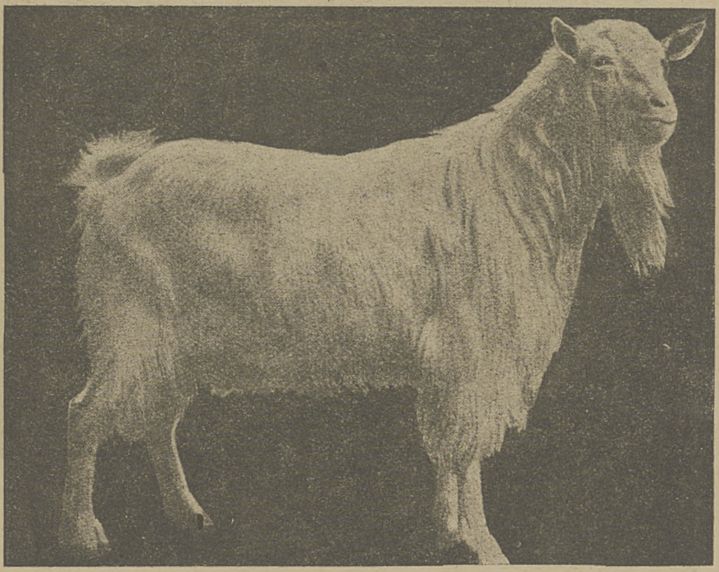
Sryp, który dochodzi do paru metrów długości, jest największym gatunkiem jesiotra w Dniestrze. Gatunek ten trzyma się jednak w dolnym biegu rzeki i poza Zaleszczyki nie podchodzi. Również rzadka jest w górnym biegu siewruga, drugi gatunek, podobny zupełnie do czeczugi z małemi odmianami wyrośli kostnych na grzbiecie. Siewruga dorasta do 2 m długości. Trzeci gatunek, to czeczuga, ten podchodzi aż do Halicza. Czeczuga dorasta zwyż 1 m i ma do 15 kg wagi, wszystkie te trzy gatunki jesiotrów dają najprzedniejszy kawior cesarski, ale w Polsce mało kto wie o tem, a nawet nie słyszałem, aby go ktoś przedemną wyrabiał w okolicach Dniestru. Znam dwory, w których kucharze wyrzucali parę kilogramów przedniego kawioru, bo ciemny kolor ikry odstręczał ich od jej spożycia.

tem ziemniaki mogą je w znacznej części zastąpić, a tem samem być z korzyścią zużyte we własnym gospodarstwie, zwiększając z jednej strony ilość mleka, z drugiej zaś zasilając gospodarstwo w wyśmienity nawóz. A choćbyśmy nawet nie mieli zbyt wiele zarobić na mleku, to fakt ten, że przy szalonej drożyźnie nawozów sztucznych wyprodukujemy obornik o pełnej sile nawozowej, a tem samem zwiększymy w przyszłości produkcję wszystkich innych ziemiopłodów, przemawia za tem, byśmy nie oglądali się, gdzieby ziemniaki „wywieźć“, lecz zużytkowali w swem gospodarstwie, skarmiając je surowe, byle zdrowe.

Nasuwa się przy tem pytanie:

Czy karmić krajanemi ziemniakami czy całemi?

Zdania co do tego są u rolników podzielone. Jedni radzą krajać na kawałki szarpaczem, ostrzegając tylko, by nie krajać „na zapas“, lecz tylko tyle, ile zjedzą krowy codziennie, gdyż pokrajane ziemniaki w zetknięciu z powietrzem zmieniają nie tylko swój kolor, lecz



Cap saaneński (zawodu Toggenburger).
(Do art. »Użytkowość kozy pod względem mlecznym.)

częściowo i skład chemiczny w kierunku szkodliwym dla zwierząt. Inni natomiast twierdzą, że krajanie nie jest konieczne, bo chociaż zwierzę traci nieco siły na ich rozgryzanie, przez co część pokarmu teoretycznie zużywa się na tę pracę, zamiast, na produkcję mleka, to jednak jest to strata minimalna, a w każdym razie zawsze mniejsza od kosztów pracy robotników, użytych na krajanie, szarpanie i t. p.

Również nieuzasadnione jest twierdzenie, jakoby przy spasaniu niekrajanych ziemniaków zawsze musiała być strata, skutkiem zadławienia się krowy jednej, czy drugiej. Przyzwyczajone od początku do spożywania całych ziemniaków zwierzę, samo ostrożnie rozgryza je tak, iż nieszczęśliwe wypadki trafiają się tylko wyjątkowo. Naturalnie jednak ostrożność w pierwszych zwłaszcza początkach jest wskazana. Dozorca powinien zatem przez cały czas karmienia znajdować się w krowiarni i w razie zauważenia dławienia pomóc bydlęciu, już to przesuwając ręką po gardzieli i w ten sposób niejako ruchem robaczkowym spychając ziemniak ku dołowi, już to obracając, względnie wyjmując ziemniaki ręką i przesunąwszy je przez przełyk, nakoniec zesuwając je w dół zapomocą rury przełykowej (używanej przy wzdęciu zwierząt) lub giętkiej trzciny, nasmarowanej oliwą, z uwagą, by nie rozedrzeć zwierzęciu przełyku i ziemniaka fałszywie nie wepchać. Do tej operacji należy ustawić bydlę przedniemi nogami wyżej.

Ziemniaki najlepiej jest skarmiać surowe, wprawdzie można je gotować, lecz opał i parniki są obecnie tak drogie, a materjały pokarmowe w ziemniakach surowych są tak łatwo strawne, a zatem tak zadowalniająco oddziałują na wytworzenia się mleka, że gotowanie ich jest właściwie zbyteczne, tylko w wypadkach, gdy są nadmarznięte, musimy uciec się do ich gotowania, przyczem pamiętać należy, by przed zadaniem ich zwierzętom zlać wodę, w której były gotowane owe ziemniaki, jako zawierającą trującą, a więc dla zwierząt szkodliwą solaninę.

W ziemniakach mieści się stosunkowo bardzo mało białka, które, jak wiadomo, jest konieczne do wytwarzania się mleka. Ponieważ w ziemniakach stosunek ciał azotowych do bezazotowych jest jak 1:10,6, a przy żywieniu krów mlecznych stosunek ten w paszy powinien być jak 1.5.4, dlatego, karmiąc mleczne krowy, powinniśmy stosunek ten odpowiednio uregulować, dodając do ziemniaków odpowiednią ilość pasz treściwych, obfitujących w białko, jak makuchy lniane, otręby, grysy i t. p., unikając równocześnie pasz, drażniących przewód pokarmowy, który już samymi ziemniakami jest dostatecznie podrażniony. A więc błędem byłoby dawać tak ostre pasze, jak n. p. melasa, kiszonki, makuch rzepakowy i t. p.

Również pamiętać trzeba o tem, że ziemniaki są karmą wodnistą, że zatem oprócz paszy treściwej trzeba dodać i objętościowej suchej, a więc sieczki, oraz słomy. Dodatek nawet w niewielkiej ilości siana bardzo pożądany. Nie możemy również zapominać o tem, że ziemniaki należą do pasz bardzo ubogich w sole mineralne. Przy skarmieniu ich należy zatem zadawać sól w postaci soli do lizania, lub posypywać solą karmę w ilości 20—40 gramów na sztukę (większa dawka pogorszyć może jakość mleka).

W celu zwiększenia w paszy wapna i fosforu należy dawać pasze, obfitujące w te pokarmy, jak siano koniczynowe, z esparcety lub wreszcie słomę grochową. Ponieważ pasze zawierają także i znaczne ilości białka, przeto tem bardziej zwiększa się ilość mleka.

Jeśli niema paszy, obfitującej w wapno, można dawać wapno pastewne po 25–40 gramów na sztukę (1—2 łyżek stołowych).

Co się tyczy dawki ziemniaków, to stopniowo ją powiększając, możemy dawać na sztukę o wadze 400 kg do 8 kg dziennie. Wprawdzie możnaby tę dawkę jeszcze bardziej zwiększyć, lecz wtedy mleko staje się wodniste i mało zawiera tłuszczu, a masło uzyskuje smak łojowaty, ostry, stając się przy tem kruche i twarde. Gdybyśmy zaś zwiększonym dodatkiem pasz treściwych starali się usunąć te niepożądane skutki, to moglibyśmy spowodować, że krowa, zamiast dawać mleko, zacznie się opasać.

W końcu zauważyć należy, że krowom ciężarnym nie trzeba dawać ziemniaków w ostatnim okresie ciężarności.

Karmiąc ziemniakami sztuki, przeznaczone na opas, również uważam za zbyteczne gotowanie względnie parowanie ziemniaków, bo chociaż niektórzy, jak Wilkens i inni, twierdzą, że ziemniaki gotowane bardziej zwiększają przyrost wagi zwierzęcia, to jednak stosunkowo dużego kosztu gotowania nie pokryje nam niewielki stosunkowo przyrost tłuszczu, a zresztą, jak to sam wielokrotnie stwierdziłem, opasanie surowymi ziemniakami wydaje doskonałe skutki. Naturalnie i tu, jak przy karmieniu krów mlecznych, trzeba zachować pewne ostrożności, a więc używać ziemniaków zupełnie zdrowych, niezmarzniętych, oczyszczonych z ziemi (w razie silnego zanieczyszczenia, nawet opłaci się opłukać w płuczce do ziemniaków), niekrajanych, lecz całych, wymieszanych z sieczką, przez co zwierzę nie tak łatwo wzdyma się i przezwyczaja się do żucia. Pamiętać trzeba obowiązkowo o dodatku soli, w którą ziemniaki tak są ubogie i dodawać jej na sztukę opasową do 40 gr. Natomiast wody można nie dawać zupełnie, gdyż ziemniaki zawierają jej dostateczną ilość, a to tem więcej, że, zwiększając stopniowo dawkę ziemniaków, można dojść do 20—30 kg dziennie na sztukę. Początkowo jednak poi się opasy raz na dzień, potem same zwierzęta już niechętnie wodę piją. Dodatek paszy treściwej jest konieczny; zwłaszcza zaleca się dawać makuchu w ilości $3\frac{1}{2}$—6 kg na 1000 kg żywej wagi, przyśpiesza to bowiem opas,

skracając czas opasania o połowę, bo zwykle w 9—10 tygodni już wtedy jest opas gotów. Naturalnie pamiętać trzeba i o paszy objętościowej, zwłaszcza pożądana jest owsianka na noc, a nieco koniczynowego siana zrana.

W pierwszym stadjum opasania, tak zwanym „podpasaniu", t. j. w pierwszym miesiącu, ubywa wody w tkankach mięsnych, a na jej miejsce narasta tłuszcz, skutkiem czego zwierzęciu nie przybywa właściwie na wadze, co wprowadza niedoświadczonego gospodarza nieraz w błędne mniemanie, jakoby zwierzę skutkiem niewłaściwej karmy wogóle się nie opasało. W następnym jednak miesiącu, zaczyna już bydlę silnie przybierać na wadze i wzrost ten jest znaczny, a do 100 dni najdalej opas ziemniakami jest skończony. Dodatek wczesny grysu zapobiega powstawaniu grudy, gdyby jednak się pojawiła, należy umniejszyć dawkę ziemniaków, zastępując ją burakami pastewnymi.

Prócz soli, dodatek kredy szlamowanej bardzo pożądany; najlepiej dawać ją do lizania, zapobiega się wtedy powstawaniu kwasów i nie słyszy się w stajni owego charakterystycznego zgrzytania zębami, wskutek „oskomy".

Niektórzy dodają na sztukę po 1 kg melasy, przez co apetyt się zwiększa. Lecz zwiększone dawki wywołują pragnienie, a przez to zwiększa się szybsza wymiana materji, co pociąga za sobą wydzielanie jej na zewnątrz, a ponieważ to odbywa się kosztem tłuszczu, który przez to nie może się osadzać, więc powinniśmy tego unikać.

Czystość, grubsza warstwa ściółki, dobry dozór, karmienie zawsze o jednej i tej samej porze, zapewniają nam dobre rezultaty, przyczem prócz zysku ze sprzedaży mięsa, uzyskujemy najlepszy, a dziś tak drogi nawóz.

INŻ. MARJAN LITYŃSKI.

Znaczenie i sposoby badania gleby.

III.

4) Wpływy, powodujące tworzenie się kwasu węglowego w glebie.

Po raz pierwszy Wolny, v. Fedor i inni stwierdzili, że połączenia kwasu węglowego w glebie opierają się przeważnie na procesach biologicznych, t. zn., że są powodowane przez drobnoustroje, że jednak także i bez tych ostatnich słabo się odbywają i dochodzą do skutku. A. Spieckermann i J. Westhues zbadali to zagadnienie laboratoryjnie, niszcząc przedewszystkiem temperaturą 150—172° kiełkowanie, a następnie badając połączenia kwasu węglowego przy zastosowaniu czystej sterylizacji, oraz przy dodatku następnie bakteryj ziemnych. Znajdowali oni następujące ilości kwasu węglowego dla 500 gr. gleby w czasie 7 tygodni:

Sterylizowana gleba bez bakteryj	*Bacillus ramosus*	*Bacillus vulgatus*	*Streptothrix chromogena*
60·7 mg	179·2 mg	273·8 mg	156·0 mg

Tak, jak w wyrażonej z organicznych materyj (bakterje, pleśnie, enzymy) glebie, wydziela się jednak jeszcze z wody utlenionej pewna ilość tlenu, tak samo i tu, pomimo wysterylizowania gleby (zabicia istot żyjących), odbywa się jeszcze słabe wiązanie kwasu węglowego; można przyjąć, że humus, zawarty w glebie, w podobny sposób, jak czysty sproszkowany węgiel, zdolny jest zagęszczać, a przy pomocy katalizatorów uruchamiać tlen, czy kierować go w celu utleniania humusu. Połączenia kwasu węglowego, znajdujące się w glebie w stosunku prostym do ilości bakteryj, mogą się zwiększać aż do pewnej oznaczonej granicy, zależnie od zawartości wody w glebie, jednakże nierównomiernie przy wszystkich rodzajach gleb. Jeżeli oznaczymy ilości kwasu węglowego przy najniższej zawartości wody za równe 100, to wspomniane powyżej podnoszenie się ilości połączeń kwasu węglowego przebiega następująco:

Piasek z zawartością humusu		Glinka piasczysta		Gleba gliniasta	
Zawartość wody %	Związana ilość H_2CO_3	Zawartość wody %	Związana ilość H_2CO_3	Zawartość wody %	Związana ilość H_2CO_3
2·43	100	2·53	100	2·59	100
5·43	207	5·35	260	5·75	397
7·90	229	10·16	409	8·49	554
12·68	254	15·00	423	13·75	757

Piasek z domieszką próchnicy posiada punkt wzrostowy dla kwasu węglowego przy około 5·5% wody; dla glinki piasczystej, dla której podnoszenie się ilości kwasu węglowego rozpoczyna się przy 1·5% wody, osiągnął tenże najwyższą granicę przy około 10% wody, podczas gdy ta granica dla gleb gliniastych, leży przypuszczalnie jeszcze ponad 14% wody. Granica zawartości wody, dla najkorzystniejszego wydzielania kwasu węglowego, leży przypuszczalnie tem wyżej, im większa jest siła zatrzymywania wody przez glebę.

Co się tyczy wpływu środków nawozowych, to 4 kg gleby gliniastej z domieszką wzrastającej ilości każdego dnia, węglanu wapnia, dały następujące ilości kwasu węglowego:

	Nr. 1	Nr. 2	Nr. 3	Nr. 4	Nr. 5
Dodatek węglanu wapnia w % gleby:	0%	0·04%	0·10%	0·20%	0·40%
Ilość kwasu węglowego w 1 dniu:	181·3 mg	223·6 mg	308·4 mg	416·4 mg	455·4 mg

Podobne stosunki spotyka się przy dodatku węglanu magnezowego. Przy użyciu podobnych ilości palonego wapna i sproszkowanej magnezji, występuje pewne zmniejszenie się wydzielania kwasu węglowego, bez równoczesnego jednak zatamowania przyrostu grzybków, które trwa tak długo, dopóki wapno i magnezja, przez wytworzony kwas węglowy, nie zostaną nasycone. Wówczas przebiega podnoszenie się wytwarzania kwasu węglowego dalej tak, jak przy dodatku innych węglanów.

Inne nawozy działają na wytwarzanie się kwasu węglowego i wegetację grzybków następująco:

	Kajnit	Siarczan potasu	Siarczan magnez.	Chlorek magnez.	Chlorek sodowo-potasowy
Ilości soli w % gleby	0·06%	0·06—0·12%	0·085%	0·07—0·12%	0·057 i 0·037%
Działanie	wydatnie hamująco	ani wstrzymująco, ani podniecająco	przyśpieszająco	wydatnie wstrzymująco	ani wstrzymująco, ani podniecająco

5) Oznaczanie siły utleniającej gleby.

Procesy utleniania, t. zn. utlenianie węgla, humusu na kwas węglowy, organicznie związanego azotu na amonjak i dalej na azotany, przebiegają w oddzielnych rodzajach gleb rozmaicie szybko. Nawet przy sztucznem utlenianiu humusu wodą utlenioną, aż do zaniku połączeń kwasu węglowego, wahały się ilości utlenionego humusu, przy wspomnianych 6-ciu typach gleb, między 53·0—81·5% w procentach humusu. Te różnice w utlenianiu humusu pokazały się również, przy zwykłem przepuszczaniu powietrza przez gleby. Aby ściśle ustalić siłę utleniania rozmaitych gleb, przeprowadzono tego rodzaju doświadczenia, że dodawano lekko poddających się utlenianiu materyj organicznych, mianowicie cukru (glykozy)

i mocznika, a mianowicie w ilości 1 grama na 1 kg gleby.

Oznaczano następnie utlenianie tychże w ten sposób, że codziennie przez 14—21 dni przepuszczano przez wspomniane gleby, których zdolność zatrzymywania wody oznaczona była na 50%, równe ilości powietrza i oznaczano z jednej strony związany kwas węglowy w przepuszczanej ilości powietrza, z drugiej zaś na końcu amonjak i azotany w glebie. Wyniki te, przy użyciu wysuszonej gleby, były następujące:

Bliższe szczegóły		Piasek	Glinka piasez.	Gleba gliniasta	Gleba wapienna	Gleba ilasta	Łupek
		mg	mg	mg	mg	mg	mg
Wytworzony kwas węglowy w 1 dniu	bez dodatków	18·4	28·7	38·5	135 6	61·5	58 0
	glykoza	71·8	57·8	66·4	170 1	111·3	108·9
	mocznik	55·0	73 9	74·8	142·6	82·9	95·8
Amonjak	bez dodatków	ślad	ślad	ślad	2·1	ślad	ślad
	glykoza	„	„	„	2 9	„	„
	mocznik	8 3	13·2	2·0	9 3	6·0	12 1
Azotany	bez dodatków	3·2	8·4	5 0	18·3	9·7	11 5
	glykoza	1 8	5 5	3 4	15 9	7·6	11·2
	mocznik	15·4	24·8	49 8	42·9	12 6	32 9

Siła utleniająca gleb jest tutaj wielce różna, a w tym wypadku okazała się najwyższą dla gleby gliniastej i wapiennej. Jeżeli tutaj azotany, w glebach, zaprawianych glykozą, zabrały coś nie coś glebom, pozostawionym bez dodatków, to powód tego niewątpliwie leży w tem, że tlen, przepuszczanego w celu utleniania, powietrza nie wystarczał do tego celu i część tegoż została zabrana azotanom. Siła kiełkowania bakteryj, a więc także siła katalityczna, czyli wywiązywania tlenu z wody utlenionej, u wszystkich zaprawionych glykozą i mocznikiem gleb widocznie wzrastała, podczas gdy zdolność elektrolityczna cokolwiek zmniejszała się. Ma to swoje podstawy w tem, że zdolność elektrolitycznego przewodzenia zmniejsza się, jeżeli do przewodnika elektrolitycznego dodać nie-elektrolitu (tutaj glykozę); w tym tedy wypadku glykoza nie była jeszcze w glebach dokładnie rozłożona.

Tutaj zatem wyjaśniają się te rozmaite rezultaty, które przy nawożeniu (zasilaniu) cukrem otrzymywali badacze (T. Pfeiffer, E. Blanck, Schneidewind, König i inni), które raz dawały pomyślne, drugi raz niepomyślne wyniki. Cukier powinien był mianowicie, jeżeli się to przyjmie, podnieść organiczne czynności życiowe (np. wegetację bakteryj) i skutkiem tego niezawodnie działać nawozowo. W wypadkach pomyślnego wyniku zostawał on istotnie utleniany, w wypadkach zaś niepomyślnego działania musiał być widocznie jeszcze w stanie niezupełnego rozkładu i skutkiem tego, w przeciwieństwie do poprzedniego wypadku, nie zdolny do uzgodnienia elektrolitycznego przewodnictwa, t. zn. działał powstrzymująco na wędrówkę jonów w glebie. Można bowiem zupełnie pewnie przyjąć, że pobieranie składników pokarmowych z gleby przez rośliny, polega na wzajemnej wymianie jonów.

JANUSZ KRÓLIKOWSKI.

Użytkowość kozy pod względem mlecznym.

Przed wojną kozę uważano za „krowę żydowską"; prócz mało-rolnych i mieszczan nikt nie uważał jej za objekt godny hodowli, biorąc pod uwagę niewielką ilość mleka, nieprzyjemny odór, a przedewszystkiem szkody, czynione przez nią w sadach, pozostawionych opiece Boskiej.

O ile wieś była nierada kozie, o tyle zaułki miasteczka widziały ją chętnie na swych brudnych podwórkach, spasającą i zjadającą wszelkie odpadki, dające się spożyć przez roślinożerny czworonóg.

Według urzędowej statystyki [1]) kóz było w b. Królestwie Polskiem w r. 1910 — 9.288, 1911 — 8.157, 1912 — 7.549. Prace statystyczne komisji statystycznej w 1907 r. podają, że ludność miasteczek posiadała 62·2 %, włościanie 31·6 %, większa własność 5·7 %, drobna szlachta 0·5 %. Własność większa trzymała w ilościach 1—2 sztuk, chłopi właściwie nie hodowali, te 31·6 prc odnosić należy do robotników, chałupników i bezrolnych.

Dopiero wojna zmieniła radykalnie pogląd na użytkowość kozy pod względem mlecznym, a nawet mięsnym. Pożoga wojny światowej zarzynała olbrzymie ilości bydła rogatego, każde gospodarstwo musiało płacić haracz temu molochowi w postaci żywego inwentarza. Ogólny brak mleka, szczególnie dla dzieci, objawiał się w gwałtownej, panującej nagminnie gruźlicy, jak również niedokrewności, będącej znakomitem podłożem dla wszelkich bakteryj chorobo-twórczych. Te względy spowodowały, że zaczęto się oglądać i szukać źródła mleka, przypomniano sobie dotychczas zaniedbaną kozę. Gospodarstwa, gdzie dotychczas były krowy, na ich miejsce okolicznościami zmuszone były wprowadzić kozy, które niejednokrotnie uratowały od zagłady młode pokolenie. Po wojnie hodowla kóz znacznie się rozwinęła, i nie ma wcale tendencji zmniejszania się na korzyść bydła rogatego, lecz owszem, nabiera w tym kierunku rozpędu. [2])

Ogłoszony artykuł p. Prof. Prawocheńskiego w „Gazecie Rolniczej" (Nr. 29—30) jest bardzo na czasie, założenie miłośników hodowli kóz na wzór zachodni, jak radzi autor, jest bardzo szczęśliwym pomysłem, zwróciłby większą uwagę hodowców, kierując hodowlę tych pożytecznych zwierząt w racjonalnym kierunku, sądzę, że uwagi Jego nie przeminą bez echa i wypowiedzą się w tej kwestji hodowcy i rolnicy.

Nie będę tu zabierał głosu ze stanowiska hodowlanego, pozostawiając to specjalistom, lecz zwrócę ogółowi rolników uwagę na użytkowość kozy pod względem mlecznym.

Utarło się powszechnie zdanie wśród „hodowców", że kozie można dawać wszystko, nadające się do spożycia, aby otrzymać mleko. Jest w tem bezsprzecznie dużo słuszności, koza bowiem należy do zwierząt niewybrednych, skoro jednak podamy jej dobrą i treściwą karmę, jak się przekonamy z dalszego ciągu artykułu, da odpowiedni równoważnik w postaci zwiększonej ilości mleka i w niem zawartym tłuszczu. To samo tyczy się i rasy kóz; saaneńskie dostarczają mleka bogatszego w tłuszcz od kóz miejscowych, których pochodzenie nie zawsze jest wiadome; duży wpływ ma dobre obchodzenie się i regularne dojenie. Są to warunki w hodowli bydła rogatego *conditio sine qua non*, a nie zachowując ich, ma się stały deficyt w gospodarstwie mlecznem — na to reagują i kozy.

Wziąwszy pod uwagę stosunek żywej wagi do ilości wydzielonego mleka, kozę należy postawić na pierwszym miejscu przed krową; odnosi się to również do wyzyskania paszy i to byle jakiej, na której utrzymanie krowy jest rzeczą wprost niemożliwą, zwłaszcza z zapewnieniem dochodu w postaci mleka; trzeci, nie mniejszej wagi warunek, to minimalny włożony wkład kapitału. Wszystko to przemawia zatem na korzyść kozy.

---

[1]) Stosunki rolnicze Królestwa Kongresowego. Warszawa 1918, str. 409.

[2]) Spis, zarządzony 1/X r. 1920, obejmował również i kozy, jednakże główny Urząd statystyczny w Warszawie nie wygotował jeszcze zestawień, tak, że nie jesteśmy w stanie podać danych cyfrowych, tyczących się ilości kóz. Z ogólnych wyników spisu możemy tylko tyle dowiedzieć, że ilość kóz powiększyła się znacznie w porównaniu ze stanem przedwojennym (Przyp. aut.).

Dzienna wydajność mleka kozy waha się pomiędzy 0·3 a 3 litrami, są jednak okazy, dające w okresie laktacyjnym 5 litrów, co czyni na rok około 800 litrów. Przyjmując przeciętną wagę kozy na 35 kg, może koza dostarczyć na rok 420 kg mleka, gdy natomiast średnia dobrze utrzymana krowa może dać 5 — 6-krotną żywej wagi ilość mleka (np. krowa o wadze żywej 500 kg daje około 2500—3000 l mleka).

Skład mleka koziego pod względem chemicznym jest bardzo zbliżony do krowiego, odróżnia się tylko białą barwą, podczas gdy krowiego jest o odcieniu żółtawem. Mleko kozie ma specyficzny zapach, przypisywany kwasowi hirzynowemu. Zapach ten pochodzi głównie z zanieczyszczonego powietrza w źle przewietrzanej stajni, nieczysto utrzymywanego wymienia, oraz sąsiedztwa kozłów, jeśli się to wszystko usunie, mleko traci nieprzyjemny dla konsumenta odór.

Skład chemiczny mleka:

	wody %	kozeiny %	albuminy %	tłuszczu %	cukru mlekowego %	soli %
kobiety	87 58	0 80	1·21	3 74	6·37	0·30
owcy	75·5	5·83	1·33	11·9.	3 43	1·05
kozy	82·02—90·16	3·34 - 6·59		2·29—7·55	2.8—5 72	0·35—1·36
krowy	87 13	2·88	0 51	3·68	4·94	0 72

Z tablicy powyższej widzimy, że koza, co do ilości procentu tłuszczu, stoi na drugiem miejscu, wahania te są zależne od różnych czynników, a mianowicie·

Skład chemiczny mleka od różnych ras kóz:

RASA	wody %	kozeiny %	albuminy %	tłuszczu %	cukru mlekowego %	soli %
Saaneńska	85·95	2·66	1·18	5·38	4·21	0·62
Szwyc	87·81	2 45	1 60	3 84	3·70	0 60
Tybetańska	85·65	2·45	1·32	5 55	4·33	0·70
krótkowłosa	82 02	4·87		7·02	5 08	1·01
długowłosa Pirenejska	84·48	3·94		6 11	4·68	0·79
Szwajcarska	88·42	3·92		3 25	2·80	0·63

Wpływ rodzaju paszy na skład chemiczny mleka u kóz:

RODZAJ PASZY	wody %	kozeiny %	albuminy %	tłuszczu %	cukru mlekowego %	soli %
siano + makuch lniany	87·84	2.95		3·87	5·34	
karma uboga (odtłuszczony makuch lniany)	89·01	2·93		2.87	4·19	1·10
siano + makuch lniany + + dodatek skrobi	87·0	4 34		3·29	4·41	0·96
1500 gr siana łąkowego	88·53	2·38		3 77	4·56	0 76
1500 gr siana łąkowego + + 100 makuchu lnianego + + 1258 gr mleka	83·20	3·91		7·14	4·81	0·94
1500 gr ziemniaków świeżych, 250 gr koniczyny 125 gr oliwy	87·12			5·09		

Skład chemiczny mleka w różnych porach dojenia.

PORA DOJENIA	wody %	kozeiny %	albuminy %	tłuszczu %	cukru mlekowego %	soli %
ranny udój	86·99	3·26	0 29	4·09	4·46	0·91
południowy „	86·18	3·47	0·42	4·69	4·50	0·74
wieczorny „	86·26	3·58	0·18	4·52	4·72	0·74

Głównym czynnikiem, wpływającym na skład mleka, jest pasza. Już nie wielki dodatek białka w postaci karmy treściwej, lepsze siano, oddziaływa tak pod względem jakościowym jak i ilościowym.

Również dobre obchodzenie się i czyszczenie nie jest bez znaczenia.

Jeszcze na kilkanaście lat przed wojną mleko kóz uchodziło przez lekarzy dla osesków za zastępczy pokarm



Koza saaneńska (zawodu Toggenburger).
(Do art. »Użytkowość kozy pod względem mlecznym.)

mleka kobiecego. Mleko kozie daleko więcej zbliża się swym składem do mleka kobiecego, niż do krowiego, jest ono uboższe we florę bakteryjną; jest to bardzo ważna zaleta, pozwalająca zastosować niejednokrotnie mleko kozie w pedjatrji. Tłuszcz jego daleko prędzej narząd trawienny dziecka emulguje i resorbuje, jest więc pokarmem łatwo strawnym. Oddawna zalecano je, jako pokarm dla chorych piersiowo, luetyków, na niedokrewność i płonicę. W ostatnich latach mleko to znalazło szerokie zastosowanie w terapji ludzkiej, jako środek do zmniejszenia nabrzmienia gruczołu tarczykowego (wola) w chorobie Basedowa (*Morbis Basedovi*). Przekonano się, że mleko kozy, pozbawionej drogą operatywną gruczołu tarczykowego, działa leczniczo na wspomnianą chorobę. Jest to prawdopodobnie działanie jodotyryny, znajdującej się w tarczycy, a którą gruczoł wytwarza; skoro wytniemy ten gruczoł, następują zaburzenia w organizmie zwierzęcym, co wpływa na skład chemiczny mleka. Działanie lecznicze takiego mleka fizjologowie tłumaczą działaniem owej jodotyryny, która przedostaje się drogą krążenia naczyń krwionośnych i limfatycznych do mleka, mleko takie, podawane choremu, zmniejsza po pewnym czasie wybujanie tarczycy, sprowadzając stan normalny.

Utarło się zdanie, że koza nie podlega gruźlicy i jest w znacznym stopniu odporna. Odsetek chorych gruźliczo kóz jest stosunkowo mały, co tłumaczyć należy tem, że kozy rzadko kończą swój żywot w rzeźniach, lecz zostają bite przez swych właścicieli, którzy nie starają się o stwierdzenie, czy koza zapadła na gruźlicę. Jest to właściwa przyczyna, że statystyka weterynaryjna nie może stwierdzić, w jakim stopniu procentowym zapadają nań kozy. Według zestawień liczbowych w rzeźniach państwa pruskiego było zarażonych gruźlicą 0·35%, w Saksonji 0·72%. Odsetek chorych jest więc minimalny, jednakże nie należy zbytnio ufać temu, że koza nie podlega gruźlicy, lecz podawać mleko, zwłaszcza dzieciom, posteryzowane lub gotowane; wprawdzie ono traci na strawności, lecz za to jest się pewnym, że drobnoustroje gruźlicze uległy zniszczeniu. Gruźlica u kóz stoi na trzecim miejscu po gruźlicy bydła rogatego i trzody chlewnej, zdarza się jednakże częściej, niż u owiec.

Z mleka koziego wyrabia się masło (o składzie chemicznym 87·38% tłuszczu, 11·23% wody i 1·39% soli). Nie odznacza się ono takim smakiem, jak krowie, może być tylko w świeżym stanie spożywane. Z 25 ciu kg mleka uzyskuje się od ½ – 2 kg masła. Sery, wyrabiane są z czystego mleka, tj. bez lub z domieszką mleka krowiego. Są cenione we Francji, Włoszech, Szwajcarji, — mając nie tylko zbyt wewnątrz, ale i za granicą. Wyrabiają również napój, zwany „mezunem“, o smaku, zbliżonym do kefiru, lecz nieco odrębnym.

Prócz mleka, kozy dostarczają, szczególnie młode, dobrego mięsa, pozatem skóry na obuwie, rękawiczki, safian i zamsz; włosa używa się do wyrobu delikatnych pędzli, jelita na struny.

Z tego bardzo krótkiego szkicu użytkowości kozy można przyjść do przekonania, jak jest ona użytecznem zwierzęciem, zwłaszcza w posiadaniu małorolnych. Należy więc zająć się nią bliżej, poprowadzić na odpowiednie tory jej hodowlę, zwłaszcza starać się ujednostajnić rasę, odporną na choroby, a dającą się łatwo aklimatyzować.

Z postępu rolniczego.

Wapnowanie. Stacja rolnicza w Departamencie *Seine basse* stosowała w celach nawozowych kredę zamiast drogiego wapna i stwierdziła, że jej działanie nie ustępuje temu ostatniemu.

Stacja ta zaleca szczególnie używanie fosforytowych margli, miałko mielonych.

Maszyny do mielenia margli, za przykładem Ameryki, zdobywają sobie coraz to większy pokup we Francji. *K.*

Odgoryczanie łubinu. W sprawie powyższej podają chemicy Ernst Beckman i Fritz Lehman, w czasopiśmie »*Chemiker Zeitung*«, uwagi, posiadające znaczenie dla praktyki rolniczej. Wiadomo mianowicie, że przy nieostrożnem skarmianiu łubinu, a więc w formie ziarna nieodgoryczonego, trafić się mogą nawet dość ciężkie przypadłości chorobowe inwentarza, spowodowane zatruciem pierwiastkami, głównie alkaloidami, znajdującemi się w ziarnie, względnie i w słomie łubinu. Przy odgoryczaniu łubinu, jako środka zapobiegającym zatruciu, pożądane jest sprawdzanie, czy proces odgoryczania, przeprowadzany — jak wiadomo — zwykle zapomocą wyługowania wodą, jest już ukończony, czy też jeszcze nie, zależnie bowiem od tego, trwać winno odnośne traktowanie ziarna krócej lub dłużej. Powyżsi chemicy sprawę tę rozwiązali, podają bowiem sposób, zapomocą którego można łatwo przekonać się o stopniu odgoryczenia łubinu. W tym celu rozpuszcza się w 100 gr wody destylowanej 1,2 gr jodu i 3 gr jodku potasu i paru kroplami tego roztworu traktuje się wyciąg łubinu, przygotowany w sposób następujący: 5 gr suchego łubinu lub 15 gr mokrego śrutuje się lub miażdży w moździeżu, zalewa 50 cm³ wody (w żadnym razie nie więcej, aniżeli 8—10 razy tyle, ile było łubinu) o 50⁰—60⁰ C i pozostawia na 20 minut, od czasu do czasu mieszając, poczem odlewa się wodę przez sączek. Następnie bierze się 1—2 cm³ tej wody klarownej po ostygnięciu i w probówce dodaje się kilka kropli powyżej opisanego roztworu jodu w jodku potasu. W tych warunkach woda po łubinie niedość odgoryczonym, da zmętnienie widoczne pod światło lub na białem tle. Jeśli próba pozostanie przezroczysta (to jest taka, jaka była woda czysta po dodaniu roztworu jodu w jodku potasu), wtenczas można być pewnym, że łubin dostatecznie jest odgoryczony.

Drobne porady gospodarcze.

Poradnik myśliwski na listopad. W listopadzie wolno w Małopolsce polować na wszelką zwierzynę, oczywiście prócz zwierząt, stojących pod absolutną całoroczną ochroną ustawy. Takimi są kozice i świstaki w Tatrach, tudzież samice i młodzież niektórych gatunków zwierzyny, jakoto łanie i cielęta jeleni, kozy i spiczaki sarnie, tudzież kury głuszców i cietrzewi.

Ostatnią uwagę czynimy dlatego, że w byłej Kongresówce i w częściach Polski, należących dawniej do byłego cesarstwa rosyjskiego, odmienne pod tym względem przepisy obowiązują.

Wobec wyniszczenia zwierzostanów długotrwałą wojną, wiele starostw albo z własnej inicjatywy, albo na wniosek Małopolskiego Towarzystwa łowieckiego zamknęło bądź w całym swym okręgu, bądź też w poszczególnych rewirach polowanie na niektóre gatunki zwierzyny, a to najczęściej na kuropatwy, rogacze, bażanty, a we wielu wypadkach i na zające. Udający się przeto na polowanie w obce powiaty, powinien się już naprzód o stanie tej sprawy na miejscu obowiązującem poinformować, by nie popaść w konflikt z władzami administracyjnymi lub z delegatami M. T. Ł. Wskazówki te znajdą w *„Łowcu“*, organie M. T. Ł., gdzie podobne zamknięcia polowań są od pewnego czasu skrzętnie notowane i publikowane. Dowiadujemy się też, że M. T. Ł. zamierza w najkrótszym czasie zebrać w tym względzie wyczerpujące dane od wszystkich Starostw i następnie w *„Łowcu“* je ogłosić. Godzi się też zauważyć, że strzał do kuropatw, skupionych na śniegu w stadku, jest niemyśliwski, a wobec obecnego silnego wyniszczenia tego gatunku zwierzyny, wprost kłusowniczy!

W listopadzie zaczynają się polowania z nagonką, myśliwy-hodowca zbiera owoce swej uprzedniej pieczołowitości lub przynajmniej wstrzemięźliwości, ale i wśród gwaru polowania, powinien zawczasu pomyśleć o przygotowaniu paszy dla zwierzyny na nadchodzącą zimę i o urządzeniu lizawek dla sarn. *Dr. S.*

Przypomnienia w gospodarstwie rybnem. Wykańczać połowy — stawy dokładnie osuszać i, gdy możliwe, poorać — oranie dna stawów powiększa przyrost ryb o 25%. Zimochowy otoczyć płotem lub parkanem; tępić wydry; gdy lody staną, wykonywać pilnie przeręble (płonki) w zimochowach przy do- i odpływach, w innych stawach co kilkadziesiąt kroków. W koszach przechowywane ryby często przeglądać, podsakę aż do dna zapuszczać, chore lub uśnięte ryby oddalać. W razie, gdy się ryby w zimochowach okazują przy odpływie — co jest znakiem zaniepokojenia, opuścić wodę o kilkanaście centimetrów i znów świeżą napełnić. *St. Śnieszko.*

Ostrożnie z narybkiem. Pod tym tytułem podaje p. T. Fijałkowski w »Gazecie rolniczej« cenne uwagi, z których poniżej podajemy najważniejsze. Szczególniejszy nacisk kładzie autor na zabezpieczenie materjału, przeznaczonego do zimowania, przeciw chorobom pasożytniczym.

Do najpospolitszych epizotji, wybuchających w tym okresie czasu, należą przedewszystkiem choroby, wywołane przez pasożyty skórne i skrzelowe, t. j. *Dactylogyrus species*, *Gyrodactylus, Costra necutrixi Chilodon cyprini.* Na szczęście obecna wiedza rozporządza już dostatecznemi środkami dla ich zwalczania i dlatego też dziwić się wprost należy, że rokrocznie dziesiątkują one nasz materjał obsadowy. Często się zdarza, iż na jesieni rybołostwa oferują nieograniczone wprost ilości narybku, a na wiosnę ciż sami oferenci przychodzą... ale kupić narybek. Czemu to przypisać? Otóż największym błędem jest zbyt późne przedsiębranie środków leczniczych lub zapobiegawczych. Grasująca ubiegłej zimy w siedleckim i radomskim *Chilodoniasis* spostrzeżona była przed samem rozsadzaniem ryb na stawy — i mimo zastosowania natychmiastowych kąpieli słonych, które uratowały gros narybku — dała jednak 15% strat. Gorzej jeszcze przedstawia się sprawa ratowania zaatakowanych ryb przez *Dactylogyrus*, gwałtowne bowiem nasilenie choroby i szybki jej przebieg uniemożliwia ratunek, a stosowanie kąpieli amonjakalnych przy wielkiem osłabieniu ryb nie zawsze daje dobre wyniki. Jakiż stąd wniosek dla rybaków-praktyków? Jak ustrzec się przed stratami? Odpowiedź na te pytania jest prosta — stosować kąpiele nie wtedy, gdy ryby

już są chore — lecz starać się zapobiegać chorobie; badać i kąpać narybek przed zmagazynowaniem, a tarlaki będące najczęściej rozsadnikami *Dactylogyrus*, kąpać przed tarłem. Niema już chyba u nas gospodarza, któryby pozwolił sobie na zaniedbanie zabiegu »bajcowania« pszenicy przed siewem z obawy przed śniecią — tymczasem liczba hodowców, którzy korzystają z usług Wydziału Rybackiego C. T. R. i Pracowni Rybackiej Szkoły Głównej Gosp. Wiejskiego, dla stwierdzenia stanu zdrowotności narybku, ogranicza się do najwięcej zamiłowanych — no i rozumiejących swój interes. Skutkiem zaś takiego postawienia sprawy, są wielkie i nieprodukcyjne straty w materjale obsadowym i w ogólnej produkcji gospodarstw rybnych, nie dorybiających swych stawów.

Żywienie koni. Jedną z częściej powtarzających się skarg, które dają się słyszeć nawet wśród znanych rolników, jest skarga na brak owsa, jako paszy dla koni. Przyczyny tego szukać należy w użyciu złego ziarna do siewu, spóźnionego zasiewu, najczęściej jednak w niewłaściwem traktowaniu owsa w płodozmianie, tj. umieszczaniu go w ostatnich polach, jako lichego przedplonu. Wiemy wprawdzie, że czerwona koniczyna, esparsetta, lucerna, ewentualnie wyka — po owsie nastąpić mogą — ale i dla tych roślin jest on właściwie lichym przedplonem, schodzi on bowiem późno z pola, wobec czego zwykle lepiej siać koniczynę w oziminie lub jęczmieniu.

Nie mogąc zatem z tych czy owych względów zwiększyć produkcji owsa, pozostają dwa sposoby jego zaoszczędzenia:

Pierwszym to oszczędność w żywieniu koni, do czego jednak tak właściciele jak i fornale wstręt nieprzezwyciężony mają; drugim, całkowite lub częściowe zastąpienie owsa inną paszą.

Taką paszą zastępczą może być np. łubin, ale ten musi być wpierw parowany i przez ługowanie odgoryczony, co wymaga specjalnych urządzeń. Lepszą paszą zastępczą jest bobik (*Vicia equina Faba*), zwłaszcza z domieszką peluszki.

Przy obfitym zbiorze, nawet przy niezbyt sprzyjających warunkach, jest on jeszcze idealnym przedplonem dla wszystkich gatunków zbóż i wzbogaca glebę w azot. Sprzyjają mu szczególnie zwięzłe cięższe gleby wapienne. Na lżejszych glebach lepiej się udaje peluszka, wysiewając więc obie te rośliny w mieszance, należy w wypadku 1-szym dać mało peluszki, w drugim, dać jej znacznie więcej.

Przy wysiewie siewnikiem rzędowym zależnie od jakości gleby i ziarna, bierze się 170—230 kg mieszanki na 1 ha w stosunku 5:1, względnie na lżejszych ziemiach 4:1. Zależnie od stanowiska w płodozmianie, mieszankę wysiać możemy na świeżym oborniku, z równą jednak korzyścią stosować można nawożenie sztuczne fosforem, (mianowicie 4—5 q tomasyny albo superfosfatu), podczas gdy nawożenie potasowe mniejsze posiada znaczenie. Siać należy możliwie wcześnie i nie płytko, używając siewnika rzędowego, należy co trzecie radełko wyłączyć tak, by po dwuch rzędach, odległych od siebie o 12—14 cm, dawać odstęp 24—28 cm w celu umożliwienia obredlania. Jeśli jednak obredlać się nie zamierza, można siać w zwykłych rzędach, jak przy zbożu. Po zasiewie rzutowym należy nasienie przykryć dwu- lub trzyskibowcami na 5—8 cm. Dojrzały jest bobik wtedy, jeśli dolne strączki są czarne, a środkowe czarnieć zaczynają, przy koszeniu należy dość znaczną wysokość ścierni pozostawić. W suchych latach bobik łatwo się wysypuje, ścinanie wierzchołków jest tylko na niewielkich obszarach możliwe, takie ścinanie jednak ogranicza wysypywanie się ziarna do *minimum*.

Przy młocce mieszanki bobiku z peluszką na nasienie w młocarce, należy zachować pewne ostrożności, a szczególnie zaleca się co drugi cep wyjąć, a klepisko dalej nastawić i maszynę wolno puszczać, ażeby ziarna nie uszkadzała, przy ziarnie na paszę jest to bez znaczenia, bo i tak winno być połamane na 2—3 części.

Zależnie od ilości posiadanego owsa, używa się do mieszanki 2 kg owsa i 4 kg śrutu bobu i peluszki lub w stosunku 3:3, albo wreszcie zupełnie bez owsa, ale w każdym razie z krótko porżniętą sieczką.

Przy takim żywieniu koniom roboczym na sile nie ubywa, uzyskują pełne kształty i przybierają wogóle wygląd dobrze odżywianych. *I. Adam, dyrektor dóbr.*

Przegląd krytyczny wydawnictw.

»Przyroda i technika«. Z dniem 1/X br. zaczęło wychodzić czasopismo popularno-naukowe *Przyroda i Technika*, wydawane staraniem »Polskiego Towarzystwa Przyrodniczego im. Kopernika« (Kraków, Lwów, Poznań, Warszawa, Wilno), oraz »Książnicy Polskiej T. N. S. W.« (Lwów-Warszawa), przy wydatnej subwencji Ministerstwa Wyznań Religijnych i O. P.

Treść zeszytu I: 1) Do Czytelników (Pol. Tow. Przyr. im. Kopernika, 2) Pamięci Bronisława Znatowicza (reakcja), 3) Ochrona przyrody ojczystej i jej znaczenie (prof. Dr. S. Krzemieniecki z Uniw. Lwowskiego), 4) Budowa materji w świetle badań nowoczesnych (inż. Dr. Zygmunt Fucha, asystent Polit. Lwowskiej), 5) Z dziejów telegrafji bez drutu (inż. Dr. Tadeusz Malarski, prof. Szkoły Przemysłowej we Lwowie), 6) O gościach mrówek (prof. J. Łomnicki, dyr. Muzeum im. Dieduszyckich), 7) Uczczenie zasług naukowych Franciszka Chłapowskiego, Prof. honorowego Uniw. Poznańskiego. W dziale redakcyjnym: Ruch naukowy, Przegląd czasopism, Przegląd książek, Zapiski i Skrzynka redaktorska.

Wszelkich informacji udziela i zamówienia przyjmuje:

Książnica Polska T. N. S. W. Lwów. Czarnieckiego 12, Warszawa, Nowy Świat 59.

Wydawnictwo przedstawia się bardzo korzystnie, zasługuje zatem na jak najszersze rozpowszechnienie.

Z działalności władz i inst. roln.

Uzupełnienie ustawy o wykonaniu reformy rolnej. »Monitor Polski« z dnia 24 października br. L. 212, ogłasza ustawę z dnia 25 września b. r., tyczącą się tego przedmiotu. Wedle I. artykułu tej ustawy majątki ziemskie, które przeszły lub przejdą na rzecz Państwa przez zatrzymanie ich w myśl punktu b. art. 2 ustawy z dnia 15 lipca 1920 r. będą rozsprzedawane za zapłatą pełnej należytości:

1) grupom osadniczym;

2) instytucjom, upoważnionym do parcelacji;

3) innym polskim osobom fizycznym i prawnym.

Przy rozsprzedaży objektów ponad 180 ha stosowana będzie kolejność, wskazana powyżej.

Wedle art 2 majątki ziemskie, nabyte przez polskie osoby fizyczne i prawne, wskazane w punkcie 3 art. 1 niniejszej ustawy z dnia 15 lipca 1920 r. bądź z liczby majątków prywatnych, zakwalifikowanych do likwidacji według zasad ustępu a) art. 2 tejże ustawy, podlegają przymusowemu wykupowi na mocy ustawy z dnia 15 lipca 1920 r. o wykonaniu reformy rolnej, dopiero na wyczerpaniu na terenie województw poznańskiego i pomorskiego majątków, w punktach 1—8 art. 1 ustawy o wykonaniu reformy rolnej wymienionych, lecz nie później, niż po upływie 18 lat. Wreszcie art. 3 postanawia, że do innych majątków ziemskich, posiadanych przez nabywców majątków, w art. 2 niniejszej ustawy omawianych, stosowana będzie ustawa z dnia 15 lipca 1920 r. o wykonaniu reformy rolnej, niezależnie i bez łączności z obszarami majątków ziemskich, nabytemi w myśl art 2 niniejszej ustawy.

Z Ministerstwa robót publicznych. Celem energiczniejszego rozwinięcia akcji około poprawy dróg i w dziedzinie odbudowy uzyskało Ministerstwo Robót Publicznych dodatkowe kredyty, a to na roboty drogowe 1410 miljonów Mk., na odbudowę kościołów i szkół 300 miljonów Mk., na inne zaś cele odbudowy 200 miljonów Mk.

Z Sekcji Rolniczej Towarzystwa Gospodarskiego W. M. Sekcja Rolnicza Towarzystwa Gospodarskiego W. M. we Lwowie rozpadała się w roku 1922 na następujące Komisje: 1) Oświatową, 2) Maszynową, 3) Meljoracyjną, 4) Osadników rolnych, 5) Organizacji Gospodarstw, 6) Budownictwa wiejskiego, 7) Doświadczalną.

Skutkiem trudności natury tak społecznej jak i nie mniej w wielkiej mierze finansowej, działalność powyższych Komisji była ograniczona tak, że szczególnie czynne były jedynie: a) Komisja Doświadczalna, b) Maszynowa, c) Oświatowa.

Komisja maszynowa Sekcji Rolniczej zajęła się w bieżącym roku nader usilnie akcją pomocy rolniczej w sprawie materjałów pędnych do pługów motorowych, uzyskując zwolnienie tychże od opłat celnych, urządziła pokaz pługów motorowych »Ursus« w Dublanach w czasie tegorocznych Targów Wschodnich, oraz wzięła żywy udział w takimże pokazie w czasie Targów Poznańskich w Kobylempolu w marcu b. r. Na szeregu posiedzeń omówiono dokładnie akcję działalności Komisji, przedewszystkiem zaś stworzenie własnego muzeum maszynowego, bibljoteki etc.

Komisje: Meljoracyjna, Osadników Rolnych, Budownictwa wiejskiego i Organizacji Gospodarstw, na odbytych posiedzeniach, ułożyły plan swej działalności w szczególności co do udzielania porad fachowych członkom Towarzystwa Gospodarskiego, zużytkowania torfowisk, wydawnictwa planów wzorowych, tablic, dzieł itp.

Komisja Oświatowa zorganizowała, Kursa Gospodarskie (praktyczno-teoretyczne) w Antoniówce i Sokołowie, Kurs oświatowy dla żołnierzy w Zagrobeli z obrazami

świetlnymi w zimie b. r., zakończony repetitorjum i wydaniem świadectw. Między innemi wygłoszono szereg odczytów, tyczących się pracy biura oświatowego. Dalej wzięto udział w pracach organizacji szkoły w Albigowej przez udzielenie fachowych wskazówek, w organizacji szkoły gospodarskiej w Drohowyżu, zakładu dla sierot Fundacji Skarbkowskiej. Opracowano formularze rachunków i zapisków dla kursów. Program kursów 6-tygodniowych, dawniej już opracowany, po każdym kursie się uzupełnia, notując wedle sprawozdania wprowadzone korzystne zmiany. Obecnie biuro układa wzorową bibljoteczkę dla kursów i kół gospodarskich. Wreszcie 14 i 15 lipca b. r. urządzono kurs informacyjny dla sekretarzy i inspektorów Okręgow. Towarzystwa Gospodarskiego w sprawach organizacji Towarzystwa. Drugi taki kurs ma się odbyć w dniach 24-go i 25-go listopada 1922 roku. Biuro oświatowe kieruje również organizacją kursów oświatowych Towarzystwa, zaopatrując je w siły nauczycielskie, oraz szeregiem artykułów i notatek, bądź to w »*Rolniku*«, bądź w pismach codziennych, za których pośrednictwem Komisja informuje opinję publiczną o akcji oświatowej rolniczej.

Bodaj czy nie najobszerniejszą działalnością w łonie Sekcji Rolniczej, poszczycić się może Komisja doświadczalna T. G. Ponieważ jednakże tak dotychczasowa jej działalność, jak również i program jej działalności na przyszłość, wymaga zupełnie specjalnego omówienia, przeto powyższe sprawozdanie ogranicza się jedynie do zaznaczenia, że na mocy porozumienia się wszystkich instytucji, prowadzących na terenie Wschodniej Małopolski doświadczenia, również i Komisja doświadczalna T. G. weszła w skład utworzonej w dniu 21 lipca b. r. »Centrali doświadczalnej«.

Szczegółowe sprawozdanie z działalności wspomnianej Centrali pomieścimy w następnym nrze »*Rolnika*«. *L.*

Kurs hodowlany. Towarzystwo Gospodarskie Wschodniej Małopolski we Lwowie zamierza urządzić w pierwszej połowie grudnia 1922 roku, dla ewentualnych kandydatów na inspektorów i instruktorów hodowli, praktyczny kurs z hodowli bydła. Celem tego kursu będzie nie tylko praktyczne uzupełnienie nabytych przez kandydatów wiadomości hodowlanych, oraz pouczenie, jak należy te ostatnie w praktyce zastosowywać, ale także poinformowanie o obecnym stanie hodowli bydła tak w Państwie, jak i na obszarze działalności Towarzystwa Gospodarskiego, o kierunkach tej hodowli, różnych wdrożonych akcjach i t. p.

Kurs będzie bezpłatny i będzie trwać 10 do 14 dni. Godzin wykładowych, połączonych z demonstracjami i ćwiczeniami praktycznemi, będzie 4 do 5 dziennie.

Na kurs zostaną przyjęci tylko kandydaci posiadający wyższe lub średnie studja rolnicze. Podania o przyjęcie, udokumentowane odpisami świadectw, należy wnosić do Towarzystwa Gospodarskiego Wschodniej Małopolski we Lwowie, ul. Kopernika 20. Bliższe szczegóły zostaną podane słuchaczom, przyjętym na kurs, wprost listownie.

Kurs teorji ogrodnictwa. Za przykładem lat poprzednich Towarzystwo Gospodarskie we Lwowie urządza zimowy kurs ogrodnictwa, który trwać będzie od 15 listopada r. b. do początków marca 1923 r.

Na kursie tym wykładać będą: Prof. B. Janowski — uprawa mechaniczna i nawożenie roli; Prof. Al. Kozikowski — zwierzęta szkodliwe i pożyteczne w ogrodzie; Prof. Dr. S. Krzemieniewski — fizjologja roślin; Insp. S. Piątkowski — kwiaciarstwo; Insp. E. Poluszyński — pomologja, przetwory owoców i warzyw; Inż. L. Weber — pszczelnictwo; Prof. Dr. Sz. Wierdak — systematyka roślin ogrodowych i drzewoznawstwo; Insp. A. Wróblewski — sadownictwo, szkółkarstwo i warzywnictwo; Inż. A. Żmidziński — gleboznawstwo.

Dziś, kiedy fachowo wykształcone ogrodniczki ogólnie są poszukiwane, wskazane jest, by wszystkie panie, mające zamiłowanie do któregokolwiek działu ogrodnictwa, na kurs ten uczęszczały, który da im do ręki fach miły, higjeniczny, wysoko rentowny i dla bogactwa kraju niezbędny. Każda właścicielka ogrodu, dla własnego dobra powinna znać podstawowe zasady wiedzy ogrodniczej. Zapisy przyjmuje i bliższych informacji udziela Inspektor ogrodnictwa Tow. Gospodarskiego we Lwowie, ul. Kopernika 20.

Związek Zawodowy Techników Gorzelniczych Oddział Małopolski. Na Walnem Zgromadzeniu członków dawnego Polskiego Towarzystwa Gorzelniczego, jakoteż nowych członków Związku Zawodowego Techników Gorzelniczych, którego działalność obejmuje obecnie cały teren Rzeczypospolitej Polskiej — odbytem w dniu 22 b. m. we Lwowie, został założony Małopolski Oddział Okręgowy powyższego Związku.

Po nabożeństwie w kościele św. Marji Magdaleny, odbyły się obrady w jednej ze sal Politechniki. Po zagajeniu i sprawozdaniu z czynności Komitetu Organizacyjnego, złożonem przez Prezesa tegoż Komitetu p. Inż. Fr. Latawca, powitali Zjazd pp.: Inż. Wiktor Syniewski, profesor Politechniki i Prodziekan Wydziału Chemicznego, imieniem Senatu Politechniki — i inż. Dr. A Joszt imieniem Szkoły Gorzelniczej w Dublanach — poczem wybrano Prezydjum. A mianowicie wybrano przewodniczącym Zebrania p. inż. J. Kaczkowskiego, Prezesa Związku z Warszawy, do stołu zaś prezydjalnego zaproszono pp. Inż. Fr. Latawca, W. Buchelta, A. Brogowskiego, J. Pietrzkiewicza. Po przemówieniu p. Prezesa Kaczkowskiego, który położył specjalny nacisk na polski i narodowy, a nie klasowy charakter Związku, przyjęto porządek dzienny. Na wstępie tego porządku obrad uchwalono wniosek, konstytuujący Małopolski Oddział Okręgowy Związku według zasad statutu tegoż Związku.

W wyborach, które nastąpiły, wybrano:

1. Zarząd Okręgowy w osobach pp. Dra A. Joszta, inż. Fr. Latawca, M. Szulc-Krzyżanowskiego, J. Pietrzkiewicza, J. Sobocińskiego, A. Brogowskiego, J. Pasternaka, W. Buchelta i K. Reichschutza.

2. Delegatem do Rady Głównej Związku p. Dra A. Joszta obok dwu osób, mianowanych już dawniej przez Zarząd Główny.

3. Komisję Kwalifikacyjną w osobach pp. Prof. W. Syniewskiego i Dra A. Joszta, przyczem resztę członków dobierze Zarząd Okręgowy do liczby 5.

4. Komisję Rewizyjną w osobach pp. H. Buchelta, J. Witkowskiego, S. Człowiekowskiego, a jako zastępców pp. Ł. Kuczerę, K. Budzynowskiego i W. Nabla.

Po wyborach omawiano cały szereg spraw ważnych i wniosków, których wykonanie zlecono Zarządowi Okręgowemu. I tak ma się Zarząd zająć dopełnieniem liczby Delegatów do Rady Głównej, członków Komisji Kwalifikacyjnej, wyznaczeniem kandydatów do Sądu Koleżeńskiego, jakoteż zorganizowaniem Komisji kontraktowej i, co najważniejsze, uruchomieniem na terenie Małopolski wszystkich agend Związku, silnie już rozwiniętych, jako to: Wydziału pośrednictwa pracy, działu zbiorowych zakupów, działu technicznego, doraźnej pomocy w pracy zawodowej i t. d. Wkońcu uproszono p. inż. Latawca o dalsze użyczenie lokalu swego Biura Technicznego przy ul. Brajerowskiej 11a, I p., na stałe biuro Oddziału i Zarządu Okręgowego.

Po kilkugodzinnych naradach zakończył się Zjazd wspólnym obiadem w restauracji Hotelu Krakowskiego — poczem odbyło się jeszcze posiedzenie Zarządu Okręgowego, na którem ukonstytuowano się, wybierając na prezesa Oddziału p. Dra A. Joszta, zastępcą prezesa p. Inż. Fr. Latawca, sekretarzem p. J Pietrzkiewicza, a p. A. Brogowskiego skarbnikiem.

W sprawie wykupna liści tytoniowych ze zbioru 1922 roku. Wykupno liści tytoniowych ze zbioru 1922 r. w okręgu Inspektoratu Uprawy Tytoniu w Zabłotowie przeprowadzi pięć Komisyj wykupna a mianowicie:

1. w Borszczowie w czasie od 6 listopada do 23 grudnia 1922 r.

2. w Jagielnicy od 6 listopada do 23 grudnia 1922 r.

3. w Monasterzyskach od 6 listopada do 23 grudnia 1922 r.

4. w Zabłotowie od 6 listopada do 23 grudnia 1922 r.

5. w Lublinie od 11 grudnia do 23 grudnia 1922 r.

Zarząd Państwowego Monopolu Tytoniowego płacić będzie za liście tytoniowe krajowych plantacyj ze zbioru r. 1922 ceny według następującej taryfy:

Tytonie, czerwono kwitnące: liście doborowe Mkp. 1600, I klasa 1400, II klasa 1200, III klasa 1000, brak 600, paterucha 300.

Tytonie, żółto kwitnące: liście doborowe Mkp. 800, I klasa 700, II klasa 600, III klasa 500, brak 300, paterucha 150.

Ceny rozumie się za 1 kg loco monopolowa stacja odbiorcza, a to celem uniknięcia obliczania należytości transportowych; samych łodyg tytoniowych, jako przez monopol do fabrykacji nieużywanych, nie będzie się wykupywać. Liście muszą być wygładzane, sortowane, związane w papusze, dobrze wysuszone i niefermentowane. Liście, niewiązane w papusze i dostarczone luzem, będą zaliczane do niższej klasy. Jako brak będą przyjmowane liście zdrowe, silnie uszkodzone, lecz wiązane w papusze. Jako paterucha przyjmowane będą części liści zdrowych, liście silnie uszkodzone i drobne listki, odstawione luzem jednak w stanie czystym, t. j. bez gruzu i śmieci oraz bez obcych domieszek.

Za 1 kg czystego zdrowego nasienia z roślin czerwono kwitnących i plantacyj, wy-

branych przez Zarząd Monopolu Tytoniowego, 2.500 Mk.

Plantatorom, którzy sprzedają Zarządowi Monopolu Tytoniowego powyżej 100 kg liści tytoniowych, wypłacana będzie premja w wysokości 10% kwoty, przypadającej im tytułem ceny za sprzedane Monopolowi liście »doborowe« I i II klasy, o ile przeciętna cena wszystkich sprzedanych liści przy tytoniu czerwono kwitnącym przewyższać będzie 1.200 Mk, a przy tytoniu żółto kwitnącym 600 Mk za 1 kg, a waga liści, przyjętych przy wykupnie jako liście »doborowe« I i II klasy, większa będzie od wagi reszty zakupionych liści.

Liście tytoniowe mogą być odsprzedane tylko Zarządowi Monopolu Tytoniowego, względnie osobom lub przedsiębiorswom, które Zarząd Monopolu Tytoniowego do wykupna upoważni.

Zaznacza się wyraźnie, że plantatorowie mają odstawić zebrany przez nich tytoń w całości Komisjom wykupna.

Winni przekroczenia tego obowiązku będą pociągani do odpowiedzialności karnej.

Klasyfikacja koni. W czasie od 3—21 lipca b. r. odbyła się w powiecie przemyskim klasyfikacja koni.

Ogółem przedstawiono komisji klasyfikacyjnej 12.924 koni, z czego uznano za zdatne dla celów wojskowych 786, a w szczególności 68 ogierów, 398 wałachów i 320 klaczy. Ponieważ koni niżej 4 lat nie doprowadzono do komisji, przeto przypuszczalnie znajduje się w powiecie około 15.00 koni.

Ilość ta odpowiada mniej więcej stanowi koni przed wojną, jakość jednakże koni jest wprost fatalna, czego dowodem zresztą jest mały procent koni, obdzielonych kartami ewidencyjnemi. O jakimś zdecydowanym typie konia nie może być mowy, jest to zbieranina z całego świata. Gminy oczywiście stoją znacznie wyżej tak pod względem ilościowym, jak i jakościowym materjału końskiego. Koń obszarnika, to przeważnie brak licytacyjny.

Mimo to stan nie jest beznadziejny, trafiają się nawet między brakami wojskowymi klacze wysokiej klasy, które mogą być korzystnie użyte w celu podniesienia tutejszej hodowli konia. *Stanisław Głogowski.*

Wieści rolnicze z kraju i zagran.

Eksport polski do Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej. Dowiadujemy się, że nasz eksport do Stanów Zjednoczonych pozostawia wiele do życzenia.

Raporty konsulatów polskich stwierdzają, że kupcy i przemysłowcy polscy wielokrotnie żądają od amerykańskiego importera stanowczo za wygórowane ceny, nie licząc się zupełnie z cenami amerykańskiemi. ani z konkurencją — szczególnie niemiecką — zazwyczaj o wiele tańszą.

Ceny te są ponadto często wyrażane w dolarach amerykańskich, co nietylko szkodzi prestige ekonomicznemu Polski, lecz też często uważane bywa przez odbiorców amerykańskich za chęć polskiego eksportera ukrycia nadmiernego zysku.

Niestety, wydarzają się także liczne wypadki, że gatunek importowanego z Polski towaru nie odpowiada ofercie, co oczywiście nietylko zamyka danym firmom drogę do Ameryki, lecz także szkodzi poważnie całemu polskiemu eksportowi z Polski do Stanów Zjednoczonych, którego rozwinięcie się leży również w interesie polskich firm eksportujących, jak i wszystkich sfer gospodarczych Polski.

Towary polskie nie są jeszcze znane w Stanach Zjednoczonych i wobec tego polscy eksporterzy (w szerszym słowa znaczeniu), chcąc sobie wyrobić markę i rynek zbytu, muszą początkowo stawiać tańsze oferty, jak konkurencja, bezwzględnie zaś dostarczać równie solidnie, jak ta.

Głównymi towarami, które Polska może eksportować do Ameryki, są: len, wosk ziemny, włosień, szczecina, konopie, suszone grzyby, niektóre nasiona, wyroby z wikliny, wyroby ze szkła i porcelany, wyroby szczotkarskie i t. d.

Przy nawiązywaniu stosunków z Ameryką, trzeba zachować daleko idące ostrożności i stosować się skrupulatnie do praw, zwyczajów i przepisów, istniejących w Ameryce; niestosowanie się do tych wymagań wywołało już dla wielu firm polskich przykre nieporozumienia i materjalne straty.

Dla osiągnięcia pomyślnych rezultatów, głównemi wymaganiami są:

1) Upewnienie się, iż firma amerykańska, z którą się ma do czynienia, cieszy się dobrą reputacją.

2) Nieposyłanie firmom, co do których się niema zupełnie wyrobionej opinji, towarów w komis (in consignment) i nieudzielania im kredytów. Najlepiej jest wysyłać towar f. c. b. Gdańsk i Warszawa i nie zgadzać się na warunki bardziej liberalne, jak np. przedstawienia dokumentów okrętowych w Nowym Jorku (*cash against documents*).

3) Dokładne zbadanie, czy towar został wysłany zgodnie z prawodawstwem i zwyczajami Stanów Zjednoczonych, np. prawo Stanów Zjednoczonych wymaga, by przed wysłaniem towaru faktury zostały zalegalizowane w Amerykańskim Konsulacie w kraju, z którego towar pochodzi. Niektóre firmy, które nie zbadały dostatecznie powyższych wymagań, naraziły się na wiele przykrości i strat.

4) Zadowalnianie się przynajmniej na początku umiarkowanemi zarobkami.

5) Wysyłanie tylko takich rodzai towarów, które po dokładnem zbadaniu i sprawdzeniu stawek amerykańskiej taryfy celnej, mogą tam mieć popyt i przyniosą zyski.

Wszelkich odnośnych bliższych informacyj udzielają chętnie Ministerstwo Przemysłu i Handlu, Konsulat Rzeczypospolitej Polskiej w Stanach Zjednoczonych, Izby Handlowe Polsko-amerykańskie w Nowym Yorku i Warszawie, Konsulat Amerykański w Warszawie.

Nasiona duńskie. Brak nasion traw uniemożliwiający zakładanie łąk i pastwisk, skłonił Spółkę akc. »Granum« do nawiązania stosunków z producentami duńskimi w celu sprowadzenia od nich nasion traw pastewnych, w szczególności tych gatunków, których zapotrzebowanie u nas okazuje się najsilniejsze. Pertraktacje w tym kierunku doprowadziły do pomyślnego wyniku, spodziewać się zatem można, że wkrótce przybędzie do nas większe partja tych nasion, a w ten sposób przynajmniej częściowo zdoła się usunąć ten brak, tak szkodliwy przy gospodarczej odbudowie naszych najcenniejszych kultur, t. j. łąk i pastwisk.

Zbiory chmielu. Urodzaj chmielu na ziemiach Rzeczypospolitej Polskiej da się w roku bieżącym określić w przybliżeniu na 14.000 do 15000 q.

Naogół tegoroczny wszechświatowy zbiór chmielu jest o wiele lepszy, niż w roku ubiegłym. Zbiór ten obliczyć się da w przybliżeniu na 500.000 q, co w porównaniu z obliczeniami roku ubiegłego stanowi 30% zwyżki. Znaczny wzrost produkcji, bo przewyższający 100% w stosunku do roku ubiegłego, daje się zaobserwować w Czechosłowacji, Francji i Niemczech. Jedynie w Ameryce tegoroczne zbiory chmielu są nieco mniejsze, niż w roku ubiegłym. Wobec tak pomyślnych wyników ceny chmielu wykazują już dzisiaj tendencję zniżkową na wszystkich rynkach europejskich. Spadek ceny chmielu w Polsce, który skonstatowany został w ostatnich czasach, jest wywołany przez nadmiar chmielu krajowego i osłabienie tendencji wywozowej.

Na Wołyniu, gdzie głównie skoncentrowana jest u nas produkcja chmielu, ostatnie wiadomości notują ceny około 50.000 Mp za ½ q.

Nadmiar produkcji chmielu, który wypadnie nam wywieźć za granicę, wyniesie około 10.000—12.000 q, gdyż zapotrzebowanie na chmiel na rynku wewnętrznym nie przekracza cyfry 3000 q.

Z wystawy przetworów z owoców i jarzyn w Seminarjum gospodarczem w Snopkowie. Szczęśliwemu zbiegowi okoliczności zawdzięczam udaną zupełnie wycieczkę do Snopkowa w dniu 22 października, bo w tym dniu właśnie trafiłam na otwarcie wystawy przetworów z owoców i jarzyn, urządzoną przez Zarząd Zakładu snopkowskiego. Chcę więc w kilku słowach złożyć sprawozdanie z tego co widziałam, a co przeszło moje najśmielsze przypuszczenia.

W dużej sali wykładowej, przybranej estetycznie gałązkami krzewów o jesiennej, pięknej szacie, rozmieszczono grupami wszelkiego rodzaju przetwory jarzynowe, owocowe i mięsne. Dział ten pozostaje w rękach p. Edwardy Kruczkowskiej.

Osobną grupę przy wejściu tworzyła wystawa jarzyn, wyprodukowanych w ogrodzie snopkowskim, pod kierownictwem p. Ewy Mochnackiej.

Z jarzyn podziwiałam wieńce bardzo ładnych okazów cebuli, buraki ćwikłowe, kalarepę, marchew, zbite w okazałe głowy kapusty i t. p. Pracowniczki, zajęte w ogrodzie, zdały egzamin, jak na ten niezwykły rok wcale udatnie, z którego kierowniczka tego działu winna być zupełnie zadowoloną.

Zwracając się do działu wystawionych przetworów, wyniku dwumiesięcznego kursu gospodarstwa domowego, muszę zaznaczyć celowość, wielostronność i dobroć przetworów. I tak, np. wszelkie gatunki jarzyn suszonych wyglądem swoim i starannością roboty mogłyby zająć pierwsze miejsce na każdej większej wystawie. Podkreślić tu muszę niezwykle dobrze zachowaną barwę, czystość wykonania, oraz różnorodność gatunków. Obok tej estetycznie zaaranżowanej grupy pięknych jarzyn suszonych, były zimowe konserwy, marynowane w occie i kiszone, a mianowicie: mizerja, korniszony, dynia z gorczycą, ćwikła, pomidory, mieszane jarzyny (pikle), grzybki, rydze, wreszcie kiszona kapusta i barszcz.

W dalszym ciągu przedstawiono w słojach »Wecka« konserwy z drobiu, buljon, karmel do sosów, kostki jarzynowe i musztardę z pomidorami.

Licznie reprezentowany był dział przerobów jagód i owoców, a więc były: kompoty, marmolady, serki owocowe, galaretki z łupek jabłczanych o ładnym kolorze, przeróżne soki, konfitury, owoce suszone i owoce smażone w cukrze w stanie suchym, t. zw. owoce kandyzowane, wykonane tak starannie i misternie, iż mogłyby stanąć do konkurencji nawet z wyrobami francuskiemi, których przed wojną światową dużo do nas przywożono.

Zaznaczyć należy i praktyczność w tym dziale, której dowodem zapobiegliwość gosposi na przyszłość, a więc przygotowanie smażonej skórki cytrynowej do ciast, soku cytrynowego i swojskiej angeliki, przyrządzonej z łodyg dyni, do ubierania tortów.

Obok tych smacznych rzeczy jadalnych, zauważyłam próbki mydła do prania i mydła toaletowego, oraz krochmal z ziemniaków i kasztanów.

Kierowniczce kursu gospodarstwa domowego p. E. Kruczkowskiej można powinszować rezultatu sumiennej i umiejętnej pracy, jaką włożyła w wyszkolenie uczenic.

Czy wiele osób zwiedziło tę interesującą wystawę — nie wiem, — z przyjemnością zauważyłam wycieczkę szkoły żeńskiej. Szkoda, że wystawa trwała tylko dzień jeden.

Całość wystawy świadczyła o celowości nauki w Zakładzie Snopkowskim, któremu do dalszej pracy i na innych niwach zasyłamy serdeczne: Szczęść Boże! *Marja P...*

Horoskopy bieżącej kampanji cukrowej. W kołach zbliżonych do Związku polskich Organizacji Rolniczych obliczają, że cukrownie polskie wyprodukują w roku bieżącym około 330000 tonn cukru i przyjmują, że po pokryciu zapotrzebowania, wynoszącego przypuszczalnie do 180000 tonn, pozostanie 150000 tonn na wywóz.

Rząd nosi się z myślą zwolnienia dla wywozu 80000 tonn. *K.*

W sprawie stacyj meteorologicznych. Dowiadujemy się, iż firma L. Balearkiewicz w Warszawie, ul. Szara Nr. 1, posiada przyrządy meteorologiczne, które mogą służyć do zorganizowania stacyj meteorologicznych.

Przyrządy te sprawdzone w P. I. M. można nabyć po cenach następujących:

2 termometry zwykłe meteorologiczne 24 000 Mp, barometr precyzyjny 75.000 Mp, 1 termometr maximum 12.000 Mp, 1 termometr minimum 12.000 Mp, Komplet deszczownicy Hellmana 25.000 Mp, Wiatromierz Wilpa 40 000 Mp, Tablice do obliczeń wilgotności 4.000 Mp.

Odznaczenie pstrągarni zarodowej, prowadzonej przez Wydział Rybacki C. T. R. W dniach 8, 9 i 10 września b. r. urządzona została w Częstochowie staraniem miejscowego Towarzystwa Rolniczego wystawa rolniczo-hodowlana. W oddzielnym pawilonie wystawiła eksponaty swe Pstrągarnia Zarodowa w Złotym Potoku, własność hr. Raczyńskiego, w zawiadywaniu Wydziału Rybackiego Centralnego Towarzystwa Rolniczego. Wystawione eksponaty przedstawiały się bardzo ciekawie i budziły ogólne zainteresowanie zwiedzających. W trzech obszernych akwarjach pomieszczone były pstrągi tęczowe — narybek, kroczki i ryby handlowe. W czwartem akwarjum znajdował się narybek pstrąga tęczowego z ikry, sprowadzonej z Pstrągarni w Złotym Potoku, a wyhodowany w gospodarstwie karpiowem Słupia pod Skierniewicami razem z narybkiem karpia. Cały szereg preparatów formalinowych przedstawiał rozwój pstrągów strumieniowego i żródlanego od ikry do ryby sprzedażnej. Wystawione eksponaty, chlubnie świadczące o dążeniach rozwojowych naszego rybactwa, nagrodzone zostały przez Ministerstwo Rolnictwa i Dóbr Państwowych najwyższą przewidzianą nagrodą w postaci wielkiego srebrnego medalu.

Przetarg bydła nizinnego w Poznaniu. Wielkopolska Izba rolnicza urządza 15 listopada br. publiczną licytację wielkopolskiego bydła nizinnego, która rozpocznie się o 10 rano w tak zwanej wieży górnośląskiej.

Do przetargu zgłoszono kilkadziesiąt buhai i stokilkanaście jałówek. Równocześnie odbędzie się przetarg hodowlanego materjału świńskiego.

Katalogi i informacje we wydziale hodowlanym Wielkopolskiej Izby rolniczej.

Zbiory rosyjskie. *Ekonomicznaja Żiżń* oblicza tegoroczne zbiory rosyjskie na 20 milj. ton ziemniaków, 2½ milj. ton buraków cukrowych, 1,000 219 ton pszenicy, 5,000.330 ton żyta i 1,000.380 ton jęczmienia. *K.*

Poradnik gospodarczy.

Pytanie 106. Chcę na wsi założyć małą fabrykę powrozów, do kogo mam udać się o ścisłe informacje techniczne? *K.*

Pytanie 107. Proszę o wskazanie, gdzie mogę nabyć małą krupiarkę (maszynkę do robienia krup, poruszaną końmi? *K*

Pytanie 108. Jak należy zbierać nasienie ogórków? *J. P*

Odpowiedź na powyższe pytanie. Pytanie to można rozumieć dwojako: 1) Jak otrzymywać dobre nasiona ogórków i 2) Jak te nasiona oczyszczać. Postaram się odpowiedzieć na oba te pytania

Pod mianem dobrych nasion rozumię nie tylko mające należytą siłę kiełkowania, ale dające znaczną ilość owoców takich, jakie mieć pragniemy. W tym celu nie należy dwuch odmian ogórków wysiewać w niedalekiej odległości, gdyż rośliny te podlegają bardzo łatwo krzyżowaniu się, wydając w następnem pokoleniu owoce różnych typów, często wcale niepodobnych do tych, jakie mieć pragnęliśmy. Mając w hodowli czystą, żądaną odmianę ogórków, na nasiona pozostawiamy owoce pięknie wykształcone, typowe i najwcześniejsze. Pozostawiamy je na grzędzie, czy też w inspektach, aż do tej chwili, kiedy nabiorą możliwie ciemnej barwy; jednak należy zwracać uwagę by od spodu nie zaczęły gnić, gdyż część nasienia może z nich wypłynąć i być straconą. Należycie dojrzałe owoce zbieramy, układamy je na deskach pod oknami inspektowemi, albo też na dworze w miejscu silnie przez słońce ogrzewanem i o ile możności zabezpieczonem od deszczu. Gdy nasienniki nieco zmiękną, wtedy należy je porozkrawywać podłużnie i za pomocą łyżki (najlepiej drewnianej) wydobyć z nich wszystkie nasiona wraz z otaczającym je soczystym miękiszem, co zbieramy w odpowiednie naczynie Jeżeli ilość nasion jest niewielka, to je tak lub inaczej łatwo oczyścimy; jeżeli zaś jest ich spora ilość, np. duża kadź lub beczka, to pozostawiamy je tam przez parę lub kilka dni, wystawione na słońce albo w ciepłej izbie, by miękisz należycie sfermentował i stał się możliwie płynnym Ażeby to przyśpieszyć, należy kilka razy dziennie całą masę przemieszać długim kijem, sięgającym do dna naczynia. Następnie rozmiękłą masę wylewamy stopniowo na sita druciane o tyle gęste, by należycie wykształcone nasiona pozostały na sicie. Przecieramy je ręką i polewamy wodą, by nasiona uwolnić od miękiszu i obmyć z soku ogórkowego. Czynność tę najpraktyczniej jest przeprowadzać w dzień ciepły, pogodny, blisko większego zbiornika wody, byśmy jej dla opłukiwania nasion nie potrzebowali oszczędzać. Starannie oczyszczone nasiona zbieramy w odpowiednie mniejsze naczynie, najlepiej zaopatrzone u dołu w malutkie otwory, przez które mogłaby się odsączać ściekająca z nasion woda. Następnie jak najcieńszą warstwą rozpościeramy je na wielkich płachtach, czy też na podłodze drewnianej lub kamiennej, w przewiewnym budynku, a jeszcze lepiej na dworze na słońcu, parę razy dziennie przeruszamy je grabiami aż do chwili zupełnego wyschnięcia i wreszcie zsypujemy do worka. Po paru dniach należy je jeszcze raz wysypać z worka na płachtę, rozsunąć grubszą warstwą, zbadać, czy niema śladu wilgoci, a dopiero, gdy przekonamy się, że nasze nasiona są rzeczywiście najzupełniej suche, zsypujemy je do worka na zimowe przechowanie i zawieszamy u pułapu dla zabezpieczenia od myszy, które wielkie spustoszenia w nasionach ogórkowych czynią. Jeżeli zebrane nasiona mamy zamiar wysiewać już w następnym roku, to przez całą zimę należy je trzymać w pobliżu pieca, by wewnątrz nieco podeschły. Świeże nasiona wydają rośliny silnie rosnące, o małej ilości kwiatów i owoców; to też doświadczeni ogrodnicy do siewu używają zwykle nasiona trzyletnie lub starsze. W suchem, a niezbyt gorącem miejscu przechowane nasiona, dobrze kiełkują nawet po latach piętnastu. *S. M.*

Pytanie 109. Jak najlepiej tuczyć pantarki? Jak się poznaje »pantara«? *S. Ż.*

Pytanie 110. Mam ziemniaczysko na nowinie (po drzewostanie sosnowym, dębowym i świerkowym). Nawozu (obornik) pod ziemniaki włożono mało, mórg wydał 45 korców Obecnie chcę tu ponownie zasadzić na wiosnę ziemniaki na nawozie sztucznym (ziemia użytkowana była w r. b. po raz pierwszy). Kiedy (na jesień czy na wiosnę lepiej), jakiego i ile nawozu sztucznego należy włożyć na 1 ha, aby można się spodziewać lepszego niż w r. b. plonu?

Gleba stanowi urodzajny piasek o poglebiu wapiennym, miejscami gliniastem *D.*

Pytanie 111. Na glebie zimnej mam żółty łubin średniej wielkości. Chcę sadzić na nim na wiosnę ziemniaki a) Jakim nawozem sztucznym i jaką ilością należy uzupełnić »nawożenie« i b) Ile parokonnych fur (dobrych gospodarskich) obornika, nie używając nawozów sztucznych, należy dodać na wiosnę, licząc na 1 ha?

Przed łubinem był tu ugór, trwający przez 5 lat. *D.*

Odpowiedź na pytanie 78, gdzie dostać kredę szlamowaną dla cieląt?

W Nrze 30 »*Rolnika*« umieściliśmy zapytanie, gdzie można nabyć kredę szlamowaną dla cieląt. Odpowiedziano nam, że u Sudhofa we Lwowie po 350 Mp za 1 kg. Udało nam się jednak w czasie »Targów Wschodnich« wyszukać inne źródło poszukiwanej kredy i pragniemy podzielić się tem odkryciem z czytelnikami »*Rolnika*« tym bardziej, że cena jest bardzo niska w porównaniu do lwowskiej. Mianowicie 1 kg kredy tej kosztuje nas loco ad Chodorów wraz z workiem 54 Mp Kredę dostarczyły nam »Zakłady przetworów kredowych »Kreda«, Spółka z ogr. por. we Lwowie, ul. Wolność 12. Kreda pochodzi z Wertelki na Podolu i według orzeczenia prof Politechniki lwowskiej Dr. Juljusza Tokarskiego analiza jej przedstawia się następująco:

»Analiza chemiczna: część nierozpuszczalna w kwasie solnym:

Krzemionki (S_iO_2)	8·82%
część nierozpuszalna w kwasie solnym:	
glinka i żelazo ($Al_2O_3 + Fe_2O_3$)	0·21 „
tlenek wapnia (CuO)	55·12 „
tlenek magnezu (MgO)	ślad
bezwodnik weglowy (CO_2)	43·31 „
strata w 105°C (wilgoć)	0·54 „
domieszki szkodliwe	brak
Suma	100·00%

Próbki z Wertełki pod mikroskopem nie wykazują żadnych śladów zanieczyszczeń, będąc złożone wyłącznie z drobnych okruchów skorop. organicznych natury pylastej. Pod względem chemicznym przedstawia zatem skała z Wertełki znakomity materjał, okazując prawie maksymalną zawartość węglanu wapniowego (98·43%) i jako taka nadaje się do różnych celów technicznych. Do celów zaś specjalnych prawie nie wymaga szlamowania«.

W użyciu dla cieląt, nie zauważaliśmy jeszcze w oczy bijącego działania, w każdym razie przed użyciem kredy cielęta ustawicznie zlizywały wapno na ścianie, teraz tego się nie widzi a dalsza obserwacja i lepszy przyróst wskażą dobre działanie kredy.

Chodziłoby nam jeszcze oto, jaką kredę posiada firma Sudhof, czy kredę pastewną z zawartością fosforu, którego kreda z Wertelki nie posiada. W każdym razie, o ile ktoś życzy sobie nabyć podobną kredę mieloną, to może z adresu skorzystać. *Zarząd dóbr Chodorów.*

To i owo.

W sprawie miar metrycznych. Że jedyną miarą, którą używać mamy w Polsce, jest metryczna, na to mamy uchwały najwyższych ciał naszych i rozporządzenia ministerstw, a każden rozumny Polak przyzna słuszność tym postanowieniom.

W szkołach powszechnych dziatwę całej Polski uczy się tej miary od pierwszej jej młodości a podstawę własności ziemi, kataster gruntowy i tabulę założono na jej podstawie.

A mimo to miara ta, nawet u nas w Małopolsce obowiązująca od lat pięćdziesięciu, nie weszła w używanie, ani wejdzie w tak powszechne, jak miara, przez rząd austrjacki nam narzucona w czasach despotyzmu, t. zw. „wiedeńska".

Powodem tego jest choroba naszego charakteru narodowego objawiająca się w tem, że szczerze nie pracujemy ku ziszczeniu naszych postanowień.

Proszę wziąć do rąk naszego *Rolnika,* proszę przeczytać okólniki naszych Towarzystw rolniczych, a wszędzie spotka się mimo uchwał i postanowień morgi pruskie — wiedeńskie i rosyjskie lub t. p. Jeżeliby zaś zapytać mężów, kierujących sprawami w państwie naszem lub stojących na czele naszych magistratur i Towarzystw zwłaszcza rolniczych, okaże się, że nie zżyli się Oni wcale z miarą metryczną, nie uważają jej za swoją, lecz za obcą, a kiedy podpisują zarządzenia ku jej używaniu, sami trudu nie poświęcają, aby miarę tę sobie przyswoić i nadal jej a nie morgowej używać.

Prócz słabości charakteru winna w tej sprawie (jak wnieść trzeba np. z okólnika L 8923 R/40 z 5. X b. r.) nierozumna ustępliwość wobec ciemnoty niższych oświatowo warstw włościańskich. Bez stanowczości, którą narody się dźwigają a której miejsce zajmuje u nas przysłowie „wolno w Polsce jak kto chce" i w tej sprawie porządku się nie doczekamy. *X.. r.*

Z rynków roln. kraj. i zagran.

Komunikat centralnej targowicy na bydło we Lwowie.

Od 28 października do 4 listopada 1922 r wynosił spęd: wołów 32 sztuk, buhai 63 szt., krów 445 szt., jałownika 441 szt., razem 881, cieląt 286 szt., baranów — szt., świń mięsnych 1721 szt.

Płacono za 1 kg żywej wagi: woły — Mk, buhaje 420—470, 300—400. 220—250 Mk, krowy 420—500, 320—420, 160 240 Mk, jałownik 400 500, 320—380, 150—250 Mk, cielęta 500—700 Mk, barany — Mk, świnie mięsne 1000—1270 Mk.

Siano 1 centn. m: 12000—19000, słoma 1 cnt m. 11000—14000. koniczyna 1 centn. m. 17000 20000, wyka 1 centn. m. 11000 14000.

Notowania giełd zbożowych.

LWÓW (ceny za 100 kg bez podatku spożywczego loco stacja załadowcza).

3 listopada: Żyto małopolskie tegoroczne 27500—28700, jęczmień młp przemiałowy tegoroczny 23500, owies małopolski 2750—28500

Transakcje w życie i koniczynie z późniejszym terminem dostawy podług cen giełdowych w dniu załadowania. Popyt za strączkowemi bez podaży w ziemniakach podaż przewyższała zapotrzebowanie; popyt za zbożem twardem przy lepszej podaży.

Usposobienie ożywione, tendencja zwyżkowa.

6 listopada: Pszenica z 3% domieszką konkolu 48000 haritas Lwów, żyto 29500, jęczmień 30500.

Poszukiwane silnie zboże twarde przy słabej podaży, strączkowe bez podaży brak dobrej hreczki, silna podaż w ziemniakach przemysłowych przy słabym popycie.

WARSZAWA (ceny za 100 kg *loco stacja załadowcza, **loco Warszawa).

31 października: Żyto kongr 118 *27500, poznańskie* 30000—30500, kresowe 117 *25500 **2650, owies** 26000—28000, kongresowy* 26000, poznański* 26500, otręby żytnie** 14100, pszenne* 13500.

Obrót ogólny 435 ton.

3 listopada: Pszenica wlkp.* 43000, żyto poznańskie 30300—31000, kongresowe* 30500, owies poznański* 28000—28500, kongresowy** jęczmień poznański browarny* 32500, makuchy lniane* 26000.

Obrót ogólny 415 ton.

POZNAŃ (ceny za 100 kg loco Poznań wagonowo)

28 października: żyto 28500—29500, pszenica 48500 50500 jęczmień browarny 28000—29000, owies 25500 26500, otręby żytnie 13000, pszenne 1300, ziemniaki gorzelniane 2200.

Tendencja zwyżkowa, dowozy słabe, popyt rosnący.

4 listopada Żyto 27500—28500, pszenica 48500—50500, jęczmień browarny 28500 29500, owies 20500—26000, otręby żytnie 13500, pszenne 13500, ziemniaki gorzelniane 2300.

Sytuacja bez zmiany, usposobienie wyczekujące.

Ceny drewna zajętego na cele odbudowy. Rozporządzeniem z dnia 25 października 1922 roku, L. 5432/26 VII/3 ex 1922 r., województwo lwowskie udzieliło do wiadomości wszystkim swym starostwom, cennik drewna budulcowego, ustanowiony na podstawie rozporządzenia ministerstwa robót publicznych z dn. 2 stycznia 1922 r., obowiązujący w obrębie województwa lwowskiego, na miesiące lipiec, sierpień, wrzesień i październik b. r.

Ceny rozumieją się za 1 m³ masy drewna na pniu i są następujące:

Grubość (średnica w połowie długości sztuki) cm	Gatunek drewna							Na miesiąc (1922 r.)
	Sosna	Świerk	Jodła	Dąb	Buk	Brzoza	Osika i lipa	
	cena marek polskich							
do 20	4000	4000	4000	6400	3500	3000	3500	Lipiec
21 „ 30	6000	5400	5400	9600	5700	4800	4800	
31 „ 40	7000	6200	6200	12800	6600	5300	5500	
41 „ 50	8400	7600	7600	19300	7000	5300	6700	
51 i więcej	8400	7600	7600	26900	7000	5300	6700	
do 20	5100	5100	5100	8800	4700	4000	4700	Sierpień
21 „ 30	7700	7000	7000	13200	7600	6400	6400	
31 „ 40	9000	8000	8000	17600	8800	7000	7300	
41 „ 50	10700	9700	9700	26400	9300	7000	8900	
51 i więcej	10700	9700	9700	36800	9300	7000	8900	
do 20	6600	6600	6600	10200	5800	5700	6600	Wrzesień
21 „ 30	10100	9100	9100	15300	9500	9100	9110	
31 „ 40	11800	10400	10400	20400	11000	10100	10400	
41 „ 50	14100	12700	12700	30600	11600	10100	12700	
51 i więcej	14100	12700	12700	42700	11600	10100	12700	
do 20	9400	9400	9400	17200	7000	6000	7000	Październik
21 „ 30	14300	13000	130 0	25700	11400	9600	9700	
31 „ 40	16700	14800	14800	34200	13200	10600	11000	
41 „ 50	20000	18100	18100	51500	14000	10600	13400	
51 i więcej	20000	18100	18100	71800	14000	10600	13400	

Prócz powyższej tabeli, obejmuje cennik następujące postanowienia:

Ceny ustanowione w powyższej tabeli należy stosować przy obliczaniu należytości za drewno wydane w lasach, położonych co najwyżej w odległości do 10 km od stacji kolejowej lub linji kolejki leśnej, lub rzeki spławnej. Przy obliczaniu należytości za drewno wydane w lasach oddalonych od stacji kolejowej lub linji kolejki leśnej, lub rzeki spławnej nad 10 do 20 km, stosować należy ceny powyższe z 15% zniżką, przy odległości nad 20 do 30 km z 20% zniżką, przy odległości nad 30 km z 25% zniżką.

Zniżki zaokrąglać należy na setki w ten sposób że do 50 marek zaokrąglenie nastąpi do setki niższej, zaś ponad 50 marek do setki wyższej.

Równocześnie otrzymały Starostwa polecenie podania cennika do wiadomości wszystkim interesowanym z pouczeniem, iż od decyzji, którą ustanowiono powyższe ceny (cennik ma l. 5432/26 VII—3 1922 a datą 19 października 1922) drewna, wolno właścicielom lasów, oraz osobom wymienionym w art. 5 rozporządzenia z dnia 2 września 1920 r. Dz. u. p. Nr. 89, poz. 586, odwołać się do ministerstwa robót publicznych w ciągu dni 14-tu, licząc od dnia ogłoszenia cennika w dzienniku urzędowym województwa lwowskiego. *sz*

Wydawca: Księgarnia Polska B. Połonieckiego, we Lwowie. Redaktor naczelny i odpowiedzialny: prof. Bronisław Janowski.
1922 Z drukarni Zakładu Nar. im. Ossolińskich (E. Winiarza).

MAŁOPOLSKI ZAKŁAD ODZIEŻY

poleca na sezon jesienny i zimowy

wyroby z własnej fabryki konfekcyjnej

jako to:

Palta zimowe, raglany, kurtki zimowe męskie oraz studenckie, bundy lodenowe, ubrania męskie i chłopięce oraz robotnicze i t. p.

MIEJSCA SPRZEDAŻY:

LWÓW, Szpitalna 1 (róg Kazimierzowskiej).

DOM TOWAROWY WŁASNY.

SZATNIA W PARTERZE OD FRONTU.

FILJA: Lwów, ul. Jagiellońska 20, parter

Sprzedaż detajliczna i hurtowna dla Konsumów, Kółek rolniczych, Kooperatyw i t. p.

Ogrodnik-rolnik 23 lata praktyki, chlubne świadectwa, żonaty. Poszukuje samodzielnej posady od 1. stycznia lub nieco później. Listowne oferty proszę adresować: **Lwów, ul. Zielona 51. Wna Pani Pachinger, dla Antoniego.**
368 35, 38, 41

Zarząd Folwarku wzorowo prowadzonego przyjmie zaraz na roczną, najmniej na $^1/_2$ roczną praktykę bezpłatną z utrzymaniem słuchacza wyższej lub średniej uczelni rolniczej. Zgłoszenia pisemne z opisem dotychczasowego zajęcia pod Stefan Duniewicz, powiat Sambor, — Radłowice dolne.
409 38—40

„WENTYL“ Fabr. Skład Armatur, Metali i Artykułów technicznych

Lwów, ul. Gródecka 36. Telefon Nr. 737.

Poleca:

ARMATURY do kotłów i maszyn parowych.
RURY gazowe, wodociągowe i kotłowe.
METALE: Blachy, rury i pręty miedziane i mosiężne, kompozycja, cyna angielska, szlaglot.
PASY POPĘDOWE skórzane i z sierści wielbłądziej.
WĘŻE gumowe, spiralne, parciane.
USZCZELNIENIA „KLINGERIT“. Pakunki asbestowe i grafitowe,
NARZĘDZIA kowalskie i ślusarskie.

CENY UMIARKOWANE.

167 38–41

Para koni 160 cm. wysokie, dobrane 4 i 5 lat bez błędu, bardzo chodne i efektowne, kasztan i szpak za 2 miljony do sprzedania, oglądać: Stanisławów, ul. Lipowa 98. Na listy nie odpowiada się.
414 38—39

Dyrekcja dóbr Horodenka (poczta loco) poszukuje zaraz samodzielnego gorzelnika. Wymagania: a) egzamin gorzelniany. b) wyznanie rzymsko-katolickie, c) dłuższa praktyka. Warunki do omówienia. Oferty nadsyłać pocztą.
415 38—39

ZAKŁADY HODOWLI DROBIU ORDYNACJI w PRZEWORSKU

Zbędą drób tegoroczny:

Kury Włochy kurop.
„ Orpingtony żółte i białe
„ Faverolles i koguty Plymout-Rocks.
Kaczki »Peking«.
Indyki Mamuty bronzowe.
Gołębie: Listonosze, »Leodyńskie« i Rysie polskie.
Psy: Bernarda 3 letniego,
Wilczura 4-miesięcznego.
Setera Kurlandzkiego w 3 polu, cena Mp. 300.000,
Legawca Angielskiego 3 mies., „ „ 50.000, ewentualna zamiana w połowie ceny za dubeltówkę.

Zamienią dla odświeżenia krwi ewentualnie nabędą:

Koguta Orpinglona żółtego i białego z r. 1921,
„ Wjandoła białego z r. 1921.

Nabędą:

Koguta Plymout Rocks z r. 1921.
„ Minorkę czarnego z r. 1921.
Pantara białego. — Gęsi Emdeńskie chów zeszłoroczny.
Królika wied. nieb. Olbrzyma.
392 37

Poszukuję dzierżawy lub poręczającej administracji, rutynowany rolnik tylko blizko większego miasta, gotówka kilkadziesiąt miljonów. — Łaskawe oferty pod B. D. Poste-restante Jarosław.
411 38—43

Administrator z akademickiem wykształceniem rolniczem, w sile wieku, energiczny, sumienny, zdolny organizator, z dobremi referencjami poszukuje odpowiedniej posady. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje Marjan Janicki, Dzików p. Tarnobrzeg.
402 37, 38

GASIĆ OGIEŃ

najłatwiej aparatami krajowego wyrobu „DELFIN“ w cenie od Mp. 31.000—48.000 za sztukę, które powinny znajdować się w każdem gospodarstwie, pracowni, magazynie i t. p
Oferty i listy pochwalne na żądanie.

Dom handlowy i techniczny „PILOT“
Spółka z ogr. odp. LWÓW, ul. Batorego l. 4.
379 36—39

! Ważne dla rolników !

W Podłużu 7 km od Stanisławowa
odbędzie się **dnia 17 listopada 1922** o godzinie 1-szej w południe dobrowolna licytacja inwentarza martwego:
KIERAT OŚMIOKONNY WRAZ Z MŁOCARNIĄ w dobrym stanie, kosiarka popsuta, 2 siewniki, (12 i 14 rzędowy) 1 wał pierścieniowy żelazny, 4-konny parnik do kartofli, kocioł do kartofli i piecyk żelazny, 7 pługów niekompletnych, 1 grabarka, 1 centryfuga na 500 litrów.

CENY OGŁOSZEŃ:

$^1/_1$ stronica	Mp.	80.000
$^1/_2$ stronicy	„	40.000
$^1/_4$ stronicy	„	22.000
$^1/_8$ stronicy	„	12.000
$^1/_{16}$ stronicy	Mp.	6.000
Drobne ogłoszenia po 500 Mp. za jeden wiersz petitowy, najmniej	„	1.800

Za ogłoszenia na pierwszej stronie okładki dolicza się 50%.

Wszystkie ceny obowiązują tylko przy przedpłacie na cały czas ogłoszenia, w przeciwnym razie zastrzega się podwyżki w stosunku podwyższenia taryfy.



Ważne dla PP. Myśliwych!

Pracownia rusznikarska i sprzedaż broni **Bolesława Jankowskiego**, Lwów, Czarnieckiego l. 2. wykonuje wszelkie reperacye pod gwarancyą.